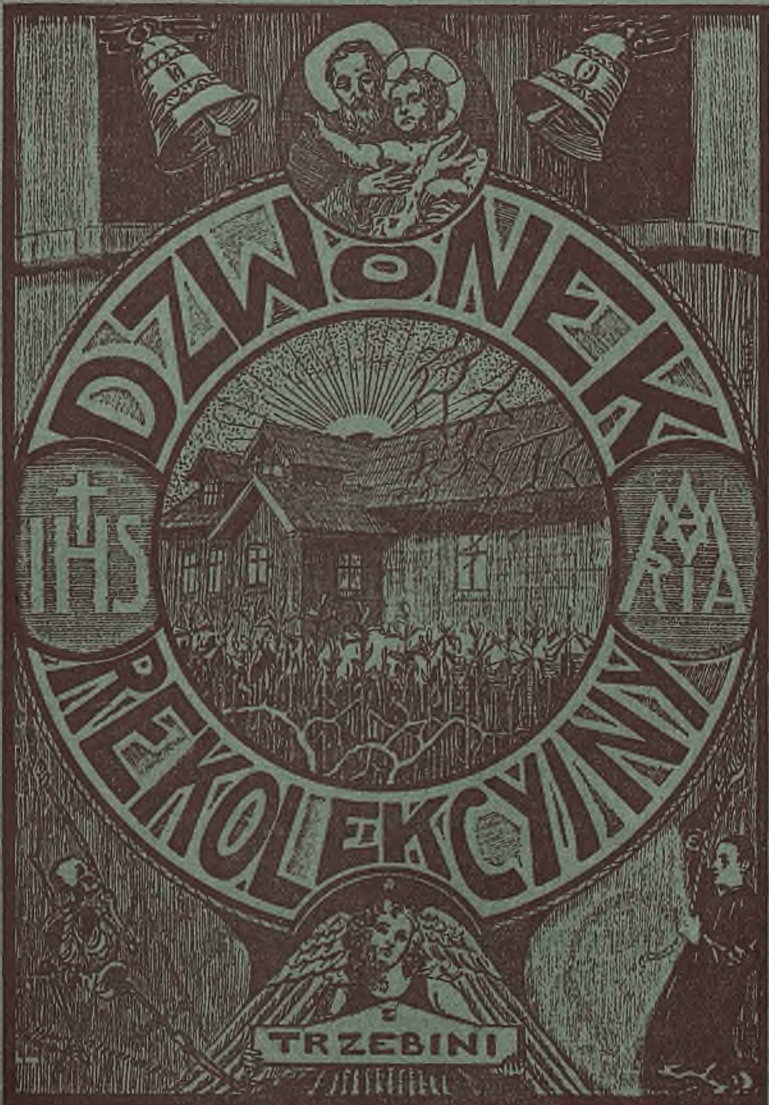
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROK 5. LUTY 1932 Nr. 2.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

Wychodzi co miesiąc. — Prenumerata roczna 3 zł. — Pojedynczy Nr. 30 gr.
Adres wydawcy i redakcji: Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. Trzebinia [Woj. Krak.]

Drukarnia Jana Gablankowskiego, Kraków, Sławkowska 6. — Telefon 144-65.

W Domu Rekolekcyjnym w Trzebini odprawili rekolekcje:

Chrzanów: Z. Pierzchałówna, M. Strycharczykówna, K. Deroszowska, Joanna i Władysława Oleksiewiczówna, H. Bromboszczówna, H. Jarosińska, M. Sumerówna, Julja i Zofja Ciaputówne, Z. Miśkiewiczówna, J. Brankoszówna, J. Piekarska, M. Piechowska, M. Starzycka, W. Kulówna, H. Pałkówna, A. Walczykówna, J. Kapustówna, J. Wartalska, E. Gerlankówna, J. Mamurówna, S. Balisiówna, M. Wartalska. — **Czernichów:** A. Czekajówna, W. Witkówna, L. Moczek, S. Barczyk, H. Kudkówna, W. Ryszkówna. — **Jaworzno:** E. Kotulska, L. Letkówna, H. Fiorówna, Z. Gadońska, H. Mościńska. — **Modrzejów:** R. Bistówna. — **Niwka:** C. Szczepanikówna, Z. Gajowkówna, H. Walczykówna. — **Witanowice:** Janina Fiotkówna.

Ofiary na kościół Najświętszego Serca Zbawiciela w Trzebini złożyli:

Bielsko: Anna Pohopin 22 zł. — **Chorzów:** Franciszek Wolny 10 zł. — **Kraków:** Putyra 4 zł. — **Król.-Huta:** N. N. 2 zł. — **Lwów:** Albina Peyersfeld 5 zł. — **Mysłowice:** Józefa Krzeszowska 5 zł. — **Nowy Bytom:** Respondek 2 zł, N. N. 2 zł. — **N. N.:** N. N. 20 zł, 3 zł. — **Olsza:** Strybuszówna 2 zł. — **Piasek:** Ryguła 5 zł. — **Ruszcza:** Barbara Góralik 5 zł. — **Siemianowice:** Śliwiok 4 zł. — **Tarnowskie Góry:** Piechura 2 zł.

Wszystkim Dobrodziejom niech Serce Zbawiciela stokrotnie wynagrodzi.

Ofiary na Dom Rekolekcyjny w Trzebini złożyli:

Brzezinka: T. Tomiczek 2 zł. — **Bydgoszcz:** Wicherska 5 zł. — **Bytków:** K. Cyl 6 zł. — **Chropaczów:** Kurek 5 zł. — **Dąbrówka W.:** P. Sieja 2 zł. — **Kraków:** A. Jezierska 5 zł, Zecer 5 zł. — **Król.-Huta:** Skiba 2 zł, A. Szymura 5 zł, W. Dropala 5.80 zł. — **Mysłowice:** Stolecki 2.40 zł. — **Nowa Wieś:** M. Sitko 3 zł. — **Nowy Sącz:** A. Friedberg 9.50 zł. — **Niwka:** Jędrzejczak 3 zł. **N. N.:** N. N. 13 zł, N. N. 20 zł, J. Sitnik 5 zł. — **Piasek:** Ryguła 5 zł. — **Trzebinia:** Mamicowa 10 zł, Śliwiński 20 zł. — **Wadowice:** S. S. Nazaretanki 2 zł. — **Wola:** Z. Zaguba 1 zł.

Wszystkim Dobrodziejom serdeczne „Bóg zapłać".

Rok 5. Luty 1932. Nr. 2.

DZWONEK REKOLEKCYJNY

MIESIĘCZNIK.



Skowrończe gniazdo.

CIESZMY SIĘ NADZIEJĄ!

Jedna z pieśni naszych, która nas krzepiła w czasie niewoli, która nam odwagi dodawała w cierpieniu, wyrywała ze zniechęcenia i przygnębienia, a chroniła od rozpaczy, zaczyna się właśnie od tych przemiłych słów: Cieszmy się bracia nadzieją, że nastaną lepsze czasy...

I rzeczywiście w tegorocznym karnawale, gdzie wszystko takie jakieś smutne, przygnębione i zniechęcone do życia, gdzie każdy narzeka i z trwogą w przyszłość spogląda, trzeba nam się cieszyć tą błogą nadzieją, że przecież nie zawsze będzie źle, że nie zawsze będzie nam straszno i ciężko, że znów nastaną lepsze czasy!

Czyż bowiem jest coś nowego pod słońcem? Nihil novi sub sole — nic nowego pod słońcem — mawiali już starzy, dawniejsi ludzie. Chyba, że tu i ówdzie zjawi się jakiś nowy wynalazek w formie radja czy samolotu, to będzie coś nowego, ale jeśli chodzi o chwilę radości, szczęścia i powodzenia, albo nieszczęścia, niepowodzenia i cierpienia, to przecież zawsze były triumfy i załamania się powodzeń wszelkiego rodzaju, były zwycięstwa i klęski, dobrobyt i głody, wesela i smutki, śmiechy i płacz, rozkosz i ból.

Jednak właśnie dlatego trzeba się zawsze cieszyć nadzieją lepszych czasów, trzeba się pocieszać, że po burzy będzie pogoda, po nieurodzaju dostatek, po chorobie zdrowie, po cierpieniu odetchnienie, po smutku radość i t. d.

I choć tegoroczny karnawał nie może być zanadto wesoły — a wogóle nigdy nie powinien tonąć w nieodpowiedniej, grzesznej zabawie — choć nie wolno nam się zadużo śmiać, podczas gdy inni płaczą, ani smacznie sobie zajadać, gdy inni głodują, lecz musimy bliźnich pocieszać i wspierać, z nimi współczuć i dzielić się ostatnim choćby kawałeczkiem chleba, to jednak pogody ducha, i pewnej dozy wesołości nie trzeba tracić i w tegoroczne zapusty.

Wszak niewinna zabawa, uciecha dzieci Bożych, jest przedsmakiem niepojętych rozkoszy nieba, dla których jesteśmy stworzeni. By zaś nasza rozrywka była uczciwa, nienaru-

szająca żadnego przykazania, by była naprawdę przedsmakiem nieba, dołączmy do niewinnych i umiarkowanych zabaw i uciech naszych, myśl o Bogu, w którym są wszystkie uciechy i rozkosze, dołączmy modlitwę, która rozwesela ducha, sakramenty święte, które pokrzepiają i niebiańskiem szczęściem napełniają serce człowieka. A może się też znajdzie i chwileczka na zamknięte rekolekcje, które nie są żadnem więzieniem dla ciała i duszy — jak niektórzy mylnie sądzą — lecz przeciwnie, wyzwalają człowieka z więzów grzechu i pęt namiętności, robią go wolnem, swobodnem i szczęśliwem dzieckiem Bożem i dają mu kosztować tyle radości wewnętrznej i tyle wewnętrznego szczęścia, ile tylko biedne serce ludzkie pomieścić w sobie może.

Myślę, że gdyby rekolekcje zamknięte odprawiali ludzie na całym świecie, to nie byłoby radykalizmu bolszewickiego i komunistycznej bezbożności, to nawróciliby się zbłąkani sekciarze i cieszyliby się przy boku dobrej matki, Kościoła katolickiego, to i poganie przyjęliby światło Boże i świętą Ewangelję Chrystusową. Zniknęłoby wówczas panowanie zła i grzechu, a kryzys gospodarczy byłby usunięty przez miłość i sprawiedliwość, przez współpracę i wzajemne zaufanie ludzi, państw, narodów i społeczeństw. U nas w Polsce rekolekcje zamknięte usunęłyby zpewnością ataki na Kościół i świętość sakramentu małżeństwa, umilkłby głos propagatorów wolnej miłości, czyli rozpusty, i nie zwyciężałby djabeł, jak chce autor broszury p. t.: „Djabeł Zwycięzca“, lecz zwyciężyłby Pan Bóg, jak zresztą dotąd w naszym Narodzie prawie zawsze zwyciężał.

Więc spieszmy na zamknięte rekolekcje, więc zachęcajmy wszystkich, aby te ćwiczenia duchowne odprawili, a nastaną lepsze czasy, a wróci nam spokój, radość i szczęście, a nawet i dobrobyt ziemski i będziemy mieć błogosławieństwo Boże!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

odbędą się w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla Młodzieży żeńskiej (S. M. P.): rozpoczęcie 3 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 7 lutego rano.

Dla Niewiast III. Zakonu: rozpoczęcie 10 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 lutego rano.

Dla Starszej Młodzieży Męskiej: rozpoczęcie 16 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 20 lutego rano.
Dla Panien ponad lat 30: rozpoczęcie 24 lutego o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 lutego rano.
Dla Pracownic plebańskich: rozpoczęcie 1 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 marca rano.
Dla Panien do lat 30: rozpoczęcie 7 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 marca rano.
Dla Matek: rozpoczęcie 14 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 18 marca rano.
Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 20 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 24 marca rano.
Dla Abiturjentek: rozpoczęcie 29 marca o godz. 8 wieczór, zakończenie 2 kwietnia rano.
Dla Organistów: rozpoczęcie 4 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 8 kwietnia rano.
Dla Panien Przedślubnych: rozpoczęcie 10 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 kwietnia rano.
Dla Kapłanów: rozpoczęcie 18 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 kwietnia rano.
Dla Panien: rozpoczęcie 24 kwietnia o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 kwietnia rano.
Dla Wdów: rozpoczęcie 1 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 maja rano.
Dla Mężczyzn III. Zakonu: rozpoczęcie 9 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 13 maja rano.
Dla Panien z Sodalicyj Marj.: rozpoczęcie 18 maja o godz. 8 wieczór, zakończenie 22 maja rano.
Dla Pań z inteligencji: rozpoczęcie 1 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 5 czerwca rano.
Dla Mężczyzn: rozpoczęcie 7 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 11 czerwca rano.
Dla Członkiń Straży Honorowej N.S.P.J.: rozpoczęcie 15 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 19 czerwca rano.
Dla Sodalisów Pomaturzystów: rozpoczęcie 21 czerwca o godz. 8 wieczór, zakończenie 25 czerwca rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia“. W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatne. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa:

OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2.

W Dziedzicach na Śląsku w **Domu rekolekcyjnym ks. Jezuitów** odbędą się rekolekcje zamknięte:

a) **Dla PP. Organistów** i innych Panów. Początek dn. 22. lutego o godz. 19-tej; zakończenie dn. 26. o godz. 8-mej rano.
b) **Dla PP. Nauczycieli.** Początek we wtorek dn. 22. marca o godz. 19-tej; zakończenie w W. Sobotę dn. 26. marca o godz. 8-mej rano.

Rekolektanci otrzymują w Domu rekolekcyjnym cały wikt i pościel oraz korzystać mogą z pięknego parku. Koszta za cały pobyt wynoszą 18 zł. Przy zgłoszeniach należy podać zajmowane stanowisko, wiek i dokładny adres. Wczesne zgłoszenia kierować należy pod adresem:

Ks. Superjor OO. Jezuitów
Dziedzice, Śląsk.

Rekolekcje zamknięte zapewniają ludziom Boży pokój.

(Kazanie, które wygłosił do Radja ks. Czesław Małysiak T. B. Z. w Piekarach Śl. dnia 27 grudnia 1931 r.).

Pax hominibus — pokój ludziom!

Święta Wielkanocne, to święta triumfu, święta Zielone, to święta światła Bożego, a święta Bożego Narodzenia, to święta pokoju, radości i wesela. W te to właśnie święta przypominamy sobie życzenie Anioła Bożego dla ludzi: Pax hominibus — pokój ludziom.

Naprawdę potrzeba pokoju dla całej ludzkości, dla rodzin i pojedyńczych ludzi, trzeba pokoju z Bogiem, z bliźnimi i z swem własnem sumieniem.

Ale skąd wziąć ten pokój Boży, skądże go zaczerpnąć?

Otóż między innemi, źródłem pokoju Bożego, pokoju dusz, pokoju serc i sumień, są zamknięte rekolekcje i domy rekolekcyjne. Tam to człowiek zapomina na dni kilka o zwykłych swoich zajęciach, zapomina o codziennych kłopotach i troskach, a przebywając sam na sam z Bogiem, zastanawia się nad najważniejszemi sprawami, bo nad celem swego życia, nad swym stosunkiem do Boga i nad zbawieniem swej duszy.

Sam P. Jezus, Zbawiciel świata, wezwał swoich Uczniów, by przerwali pracę apostolską, a poszli na chwilę zastanowić się nad potrzebami swej duszy, gdy mówił: „Pójdźcie osobno na miejsce puste i odpocznijcie maluczko“.[1]) Najwięksi święci i apostołowie świata odprawiali swoje zamknięte rekolekcje na osobności, gdzieś w ukryciu i wychodzili stamtąd niezwyciężonymi głosicielami Ewangelji Jezusowej.

Rozumiejąc potrzebę zamkniętych rekolekcyj, wzywa Ojciec św. Pius XI Księży Biskupów, aby swoje wspólne rekolekcje

[1]) Mar. VI, 31.

zamknięte odprawili, wzywa do tego kapłanów i zakony, a także i ludzi świeckich z wszystkich stanów. Sam daje przykład, bo oto w listopadzie ub. r. odprawia w Watykanie z całym dworem swoim, z Kardynałami i prałatami, zamknięte rekolekcje.

Dziś świat katolicki otoczony jest jakby siecią jaką, zamkniętemi rekolekcjami i odprawiają je wszystkie stany: uczeni i prości, młodzież i starsi, mężczyźni i niewiasty, nawet spe-



Rekolekcje dla Członkiń Straży Honorowej N. S. P. J. w Trzebini.

cjalne rekolekcje odprawiają ministrowie i posłowie do parlamentu na Węgrzech, lekarze we Włoszech, dyplomaci w Belgji, literaci i redaktorzy w Niemczech i t. d.

Zagranica wie, że potrzeba domów rekolekcyjnych, dlatego buduje całe setki takich gmachów, rozumie potrzebę odprawiania rekolekcyj zamkniętych, toteż wysyła do nich setki tysięcy rekolektantów i rekolektantek.

Nazywają też zagranicą rekolekcje zamknięte „wyższą szkołą życia wewnętrznego“, „twierdzą katolicyzmu“, najlepszym sposobem apostołowania i pasterzowania na dzisiejsze czasy, „Schmiede der katholischen Aktion“, kuźnią Akcji katolickiej, kuźnią świętości i apostolstwa.

Ale najważniejszem jest to, że zamknięte rekolekcje dają pokój Boży duszom, rodzinom i całemu światu.

Pax hominibus — pokój ludziom — pokój światu!

Widzimy dobrze, jak dzisiejsze społeczeństwo potrzebuje bardzo Bożego pokoju. Bo oto ludzkość strasznie wygląda w swym chaosie pojęć, w swem odstępstwie od Boga, w swej nędzy materjalnej i moralnej. Głód i rozpacz ogarnia wielu, a kryzys gospodarczy dowiódł, że nie pomogą żadne doktryny, organizacje i ligi, jeśli nie będzie miłości i sprawiedliwości między ludźmi, jeżeli nie będzie Bożego pokoju.

Gdy się popatrzymy na dzisiejszy świat, na biednych ludzi, to naprawdę przyjdzie na myśl słowo P. Jezusa: „Misereor super turbam“ — „żal mi ludu“, albo chciałoby się współczuć z nędzą i cierpieniami wszystkich, i za poetą Goethem powiedzieć: „Der Menschheit ganzer Jammer fasst mich an“ — Przejmuje mnie cierpienie całej ludzkości.

A dlaczego jest tak źle? Bo oto ludzkość nie chce być tą „Civitas Dei“ — Państwem Bożem, jak chciał św. Augustyn, lecz przez nowe pogaństwo, przez laicyzację, ześwietczenie wszystkich dziedzin życia ludzkiego odrywa i odpycha dusze od Boga i wiary, od Kościoła i praktyk religijnych, a przez to unieszczęśliwia i gubi.

Niedawno temu, w tygodniku „Schönere Zukunft“, umieszczono artykuł pod tytułem: „Die heutige religiöse Lage und die Kirche“, w którym autor słusznie zwraca uwagę na dzisiejszy materjalizm filozoficzny, gorszy jeszcze w swych skutkach od materjalizmu ekonomicznego, bo odrywa od Boga i wprowadza w najrozmaitsze i najgorsze występki i zbrodnie. Trzeba wobec tego nawrotu do Boga, trzeba za wzorem nawróconego Francuza, pójść du diable à Dieu, od djabła do Boga, z przepaści ku wyżynom.

Lekarstwem na wszelkie niepokoje i to bardzo skutecznem są zamknięte rekolekcje. Słusznie Papież Pius XI w encyklice p. t. „Mens nostra“ wskazuje na nie, jako na miejsce pokrzepienia i uspokojenia dusz ludzkich i jako na źródło świeckiego apostolstwa. A prezydent węgierskich ministrów, Dr. Huszar mówi, że człowiek dzisiejszy, skołatany tysiącznemi troskami nowoczesnego trybu życia, potrzebuje koniecznie chwili skupienia, że taką chwilą odzyskania równowagi wewnętrznej będą dni spoczynku duszy w domu rekolekcyjnym, że uzdrowienie społeczeństwa nastąpi dopiero wtedy, kiedy dusza jego uzdrowioną będzie, do tego zaś na pierwszem miejscu mogą dopomóc dni skupienia w domu rekolekcyjnym.

Pax hominibus — pokój ludziom — pokój rodzinom!

Rodzina, to raj ziemski dla każdego człowieka. Czuje się on szczęśliwym, gdy w domu, gdy w rodzinie jest pokój, a piekłem ziemskiem są niezgody i niepokoje rodzinne. Także rodzina, to komórka ludzkości. Jak nasze ciało, nasz organizm składa się z tysięcy i miljonów komórek, tak i ciało ludzkości, organizm całego społeczeństwa, składa się z miljonów rodzin.

Niech jedna czy druga komórka będzie chora, to i cały organizm zachoruje, a gdy komórka będzie zatruta, to i ciało zatrute zostanie. Trzeba więc zdrowych i szczęśliwych rodzin, by zdrowem było społeczeństwo, by zdrową była ludzkość cała.

Niestety, dziś zatruwa rodziny wolna miłość i to jest właśnie nieszczęściem społeczeństwa. Sam słyszałem w pociągu, jadąc do jednego z naszych miast z rekolekcjami dla inteligencji, jak opowiadano o tragedji pewnej młodej pary małżeńskiej, która rozeszła się wkrótce po ślubie i mąż zatruł życie swej małżonce, bo rozwódka podpatrzyła ich szczęście i młode, szczęśliwe z początku życie rozbiła. W innym wypadku znów mężczyzna narzekał na swą żonę, że w 40 roku życia, matka dorastających synów, przeszła na kalwinizm, aby wziąć nielegalny ślub z młodym człowiekiem.

Zagranicą taki n. p. Russel, filozof, propaguje nieszczęsną wolną miłość i twierdzi, że czas już oczyścić sprawy seksualne z wszelkiej naleciałości, które gubią miłość fizyczną. I proklamuje on hasło „hodowli lepszego gatunku ludzi“ drogą najwstrętniejszej, zwierzęcej rozpusty, przez stajnie rozpłodowe pod nadzorem Państwa. U nas Boy-Żeleński, obywatel i lekarz, który przy swym talencie pisarskim mógłby być apostołem Polski, szerzy w swych feljetonach wolną miłość w formie ślubów cywilnych i rozwodów, małżeństw na próbę i małżeństw koleżeńskich. On to i jemu podobni chcieliby u nas, w katolickiej, wierzącej i cnotliwej Polsce wprowadzić nowe prawo małżeńskie, zezwalające na publiczną i uprawnioną rozpustę. I dziwna rzecz, że podczas gdy wielu zagranicą odżegnuje się już dziś od rozpusty małżeńskiej, rodzinnej, bo smutne na wolnej miłości zrobili doświadczenie, jak taki Ben Lindsey, sędzia Stanów Zjednoczonych Ameryki, przedtem propagator wolnej miłości, a teraz rzecznik i obrońca trwałości związków małżeńskich, ochrony kobiety i dziecka, to u nas nieszczęsne jednostki chcą zatrucia rodziny, chcą jej rozbicia, niepokoju i nieszczęścia! Rodziny uspokoić, małżeństwa uszczęśliwić może tylko i przedewszystkiem, nie wolna miłość, nie jakaś wyrafinowana rozpusta, lecz sakrament małżeństwa, lecz łaska Boża i pokój Boży. **Tego pokoju niech wszyscy szukają przed ślubem i po ślubie w domach rekolekcyjnych, na rekolekcjach zamkniętych.** Są też osobne rekolekcje dla osób przed ślubem, przed przyjęciem sakramentu małżeństwa.

Pax hominibus — pokój ludziom — pokój pojedynczym jednostkom, pojedynczym duszom. Św. Augustyn słusznie się wyraził: „Stworzyłeś nas dla siebie Panie, i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spocznie w Tobie“. Tu nic a nic nie pomoże, tu nie pomoże ani sława, ani dobrobyt, ani zabawa czy rozkosz jakaś. Człowieka nikt i nic nie zaspokoi, nie zadowolni, tylko sam Bóg, tylko Jego Boski, niebiański pokój. **Niech go szukają**

dusze na zamkniętych rekolekcjach i w domach rekolekcyjnych.

Nietsche, filozof niemiecki zwarjował, bo opuścił Boga i Jego prawo, bo oddał się namiętnościom. Sam mówił, że go to do zguby doprowadzi i przepowiedział sobie, bo zginął w obłąkaniu z wewnętrznych rozterek, walk i niepokojów.

Pax hominibus — pokój ludziom, a tego pokoju potrzebują oni z Bogiem. Poeta Leopold Staff w wierszu swoim p. t.: „Idą gościńcem", przedstawia mężczyzn-grabarzy, co grób sobie kopać idą, a na pytanie czemu? — odpowiadają: „Nie mamy Boga, brak nam Boga". A więc zginąć muszą ci, co nie mają pokoju z Bogiem.

Nieszczęśliwy nasz sąsiad, Rosja, ten biedny lud, który się dał opanować garstce bezbożników, ginie w rozpaczy, ginie od głodu, noża i kuli, bo niema pokoju z Bogiem, bo jest pozbawiony Boga, wiary i religji. W ostatnich latach zginęło w Rosji około 20 miljonów ludzi, a dziś jeden z chłopów rosyjskich, zapytany, jak mu się powodzi, odpowiedział, że źle, że przerzucają człowieka z miejsca na miejsce, że ani rodziny, ani swej własności niema biedny człowiek, że jest gorzej, niż było kiedykolwiek przedtem, że teraz „ni wzad, ni wpered" — ani wstecz, ani naprzód. Naprawdę rozpacz dla człowieka bez pokoju z Bogiem, bez Bożego pokoju.

Pax hominibus — pokój ludziom, którzy bardzo potrzebują zgody, miłości i pokoju z bliźnimi swoimi. Myśliciel Foerster pisał niedawno temu, że najpierw było w świecie rozprężenie religijne, że ludzie opuścili Pana Boga, potem nastąpiło rozprzężenie polityczne i ludzie się mordowali wzajemnie, a teraz może nastąpić rozprzężenie gospodarcze, a jeśli ludzie przestaną sobie ufać i przestaną się nawzajem wspomagać, jeżeli jeden schowa zapasy żywności, a drugi pieniądze, to zginie świat bez Boga. A więc trzeba światu i to koniecznie Bożego pokoju, trzeba miłości wzajemnej i sprawiedliwości, a ludzie będą żyć spokojnie i szczęśliwie. Oby ten Boży pokój, tę miłość i sprawiedliwość wynosili wszyscy z zamkniętych rekolekcyj, z domów rekolekcyjnych!

Pax hominibus — pokój ludziom w ich własnych duszach, sercach i sumieniach. **Nie uspokoi się sumienie człowieka, nie uspokoi się dusza bez Bożego pokoju, którego bardzo łatwo może zaczerpnąć właśnie w domu rekolekcyjnym, na zamkniętych rekolekcjach.**

Kto czytał uważnie powieść ks. Spilmanna p. t. „Tajemnica spowiedzi", to zauważył, że tensam Loser, który przed zamordowaniem dobrodziejki społeczeństwa pani Blanchard, drwił i kpił sobie z odpowiedzialności za zbrodnię, poszedł zaraz do proboszcza, by się spowiadać. Kiedy zaś księdza posądzono o zbrodnię i skazano na ciężkie roboty, on, szczęśliwy w Ameryce, dokąd zbiegł, wraca do Europy i oddaje się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości, boć lżejszemi mu będą najstraszniejsze kary, choćby i sa-

ma śmierć, niż nieznośne, wprost straszne wyrzuty sumienia.
O jak to właśnie na zamkniętych rekolekcjach uspokajają się sumienia, uspokajają się dusze? Niejeden wyszedł z domu rekolekcyjnego uszczęśliwiony, niejedna odeszła ze spokojem wewnętrznym do swego domu. Jeden z inżynierów, już przed rozpoczęciem rekolekcyj dla panów u nas w Trzebini, wyraźnie oświadczył, że przyszedł na zamknięte rekolekcje, aby się uspokoić. I odszedł szczęśliwy po zakończeniu ćwiczeń duchownych.

A więc pokój ludziom w domach rekolekcyjnych, na rekolekcjach zamkniętych!

Oby tylko ludzkość cała zechciała korzystać z domów rekolekcyjnych i z rekolekcyj zamkniętych! Oby wszyscy członkowie rodzin szli na zamknięte rekolekcje i wracali uszczęśliwieni do swych domów! Oby każda dusza skosztowała rozkoszy i pokoju, jakie dają rekolekcje zamknięte i domy rekolekcyjne! Oby zamiast tego lasu kominów, które dziś sterczą, jak wygasłe jakie kratery wulkanów, budowano wszędzie domy rekolekcyjne, a byłoby dobrze na świecie, byłby pokój, szczęście i błogosławieństwo Boże i spełniłoby się życzenie Anioła: Pax hominibus — pokój ludziom!.

REKOLEKCJE W WATYKANIE.

Dzwonek rekolekcyjny na listopad 1931 r. podał na str. 412 krótką wiadomość, że w dniach 22—28 tegoż miesiąca odprawią się w Watykanie ćwiczenia duchowne, w których weźmie udział Ojciec św. wraz z całym dworem papieskim. Zdarzenie to wydawało mi się zbyt ważnem, aby je można było ograniczyć do tak lakonicznej notatki. Bo pomyśleć tylko: Namiestnik Chrystusa Pana, Ojciec chrześcijaństwa, któremu powierzona jest troska o miljony dusz nieśmiertelnych, zamyka się na kilka dni, aby przez odprawienie rekolekcyj, pracować jedynie nad zbawieniem własnej duszy! Podczas gdy bramy piekielne z niesłychaną gwałtownością uderzają na Kościół Chrystusowy, zmuszając Najwyższego Pasterza do ustawicznej czujności, to On, pomny na słowa Zbawiciela: „Cóż pomoże człowiekowi, jeśliby cały świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął“, przerywa swoje prace, skierowane do rozszerzenia i obrony Królestwa Bożego na ziemi, odkłada na bok zadanie Marty, krzątającej się i frasującej „około wielorakiej posługi“, aby za wzorem Marji „siedząc u nóg Pańskich, słuchać słowa Jego“.

Nauczyciel narodów u stóp kapłanów-misjonarzy, którzy mu głoszą słowo Boże, Ojciec święty, odprawiający rekolekcje zamknięte — naprawdę, to rzewny, budujący widok.

Toteż postanowiłem zasięgnąć w samym Rzymie bliższych informacyj o tych niezwykłych rekolekcjach. Udzielono mi ich

najchętniej, a pochodzą one z pierwszego źródła, gdyż podał je najwyższy urzędnik pałacu papieskiego, Msgr. Caccia Dominioni, załączając drukowany „Porządek rekolekcyj" i fotografję Kaplicy Św. Matyldy, w której się odprawiały te ćwiczenia duchowne. Podając te informacje do wiadomości Szanownych Czytelników Dzwonka rekolekcyjnego, gorąco pragnę, aby z nich odnieśli jaknajwiększą korzyść duchową.

Oto, co w tym przedmiocie mi piszą:



Kaplica, w której Ojciec św. odprawił rekolekcje.

Corocznie odprawiają się w Watykanie Ćwiczenia duchowne, w których zawsze udział bierze sam Ojciec św. W tym roku rozpoczęły się one d. 22. listopada z następującym porządkiem: różaniec, nauka wstępna, błogosławieństwo Najśw. Sakramentem — trwały one do d. 28. listopada. Codziennie o godz. 9, 11, 16 i 17^{45} były nauki. Wygłaszali je Msgr. Ludwik Cattaneo, biskup diecezji Ascoli Piceno i superjor Oblatów O. Justyn Borgonovo. Ojciec św. słuchał tych nauk z małej, osobno na to ustawionej estrady, odgrodzonej zasłoną od reszty kaplicy. Oprócz papieża brało udział około 40 osób duchownych z najbliższego otoczenia Ojca świętego, mianowicie kilku kardynałów, arcybiskupów, prałatów, sekretarzy Św. Kongregacji i kanoników bazyliki Św. Piotra. Każdy dzień kończył się wspólnem odmówieniem różańca i błogosławieństwem Najśw. Sakramentem.

Zakończyły się te rekolekcje d. 28. listopada rano o godz. 9 kazaniem, t. zw. „dei ricordi“ czyli pamiątek. Zaraz po zakończeniu Ojciec św. przyjął w swych apartamentach prywatnych wszystkich rekolektantów, przyczem wygłosił do nich krótkie przemówienie, w którem wyraził swą radość z powodu odprawionych rekolekcyj i życzył im, aby z wygłoszonych nauk i wspólnych modłów, odnieśli jak najobfitsze owoce. Następnie wręczył każdemu uczestnikowi na pamiątkę t. zw. Cudowny Medalik i udzielił błogosławieństwa apostolskiego.

Po tem przemówieniu przyjął Ojciec św. w przyległej sali świeckich urzędników swego domu, którzy w tym samym czasie również odprawili swoje rekolekcje pod przewodnictwem wyżej wymienionych misjonarzy. Tym rekolektantom Ojciec św. także złożył swoje życzenia, zachęcał ich do wytrwania w dobrem i dał im medalik na pamiątkę.

Tak to Ojciec św. nietylko zachęca wiernych do odprawiania rekolekcyj zamkniętych, ale i sam przyświeca najpiękniejszym przykładem.

Oby za wzniosłym przykładem Ojca chrześcijaństwa poszło jaknajwięcej dzieci Kościoła świętego!

Ks. Antonin Michalik

Wybór zawodu, a szczęście w życiu.

Napisał Por. Józef Sieńko.

(Dokończenie).

Ale gdzież znaleźć tę samotność? Nie znajdziemy jej w szkole, ani na ulicy, ani nawet we własnem mieszkaniu. W mieszkaniu trudno się skupić, gdyż myśli nasze ciągną do przedmiotów, które nas otaczają, z któremi wiążą nas wspomnienia miłe lub niemiłe. Odrywają nas też od wejścia w siebie przyzwyczajenia codzienne, to znów koledzy, albo służba przeszkadza. Zresztą wielu Panów nie posiada pokoju do swego wyłącznego użytku i skupienie myśli w takich warunkach jest niemożliwe. Należy więc szukać miejsca poza domem. Może do tego celu byłby niezły las, lub pola, lecz tam znów naszą myśl będzie odrywać piękno przyrody.

Zdaje się, że rozpatrzyliśmy wszystkie możliwości i nie znaleźliśmy miejsca, gdzie nie przeszkadzałaby wrzawa życia codziennego, lecz ja na podstawie własnego doświadczenia wymienię jeszcze jedno miejsce, o którem wiem napewno, że nadaje się znakomicie do rozmyślań o sobie.

Jest nieopodal Krakowa w Trzebini dom, gdzie można przebywać przez trzy dni za 15 lub 10 złotych. Za to otrzyma się łóżko z czystą pościelą i bardzo dobry wikt, lecz to jest nic w porównaniu z tem, że są tam doskonałe warunki do rozmyślań nad sobą, a co najważniejsze, są doskonali przewodnicy, którzy myśl prowadzą i wskażą sposoby zajrzenia do własnego wnętrza.

Tam niema zgiełku życia codziennego, ani też nic nie odrywa myśli. Za te parę złotych, a nawet zadarmo dla niezamożnych, można zdobyć odczucie samego siebie, można rozpocząć poważne poznanie samego siebie, poznać własne zdolności i można zrozumieć, co na świecie daje pokój i zadowolenie, a więc szczęście.

Domem tym jest dom rekolekcyjny Księży Salwatorjanów w Trzebini. Ja tam byłem, a teraz staję przed Panami i mówię



Młodzież z S. M. P. na rekolekcjach zamkniętych w Trzebini.

śmiało: Jedźcie. Mówię tak dlatego, że będąc tam, zaciągnąłem dług wdzięczności wobec Księży Salwatorjanów, bo byłem w ciężkiej rozterce duchowej i na rozdrożu, a dziś staję tu przed Panami i powtarzam: Jedźcie, a nie pożałujecie! Po powrocie zaś staniecie znów przed tymi, którym dobrze życzyć będziecie, podobnie, jak ja przed wami i powiecie to samo, co ja tu teraz mówię. Tam, w ciszy, wejrzą Panowie w siebie, tam określą ściśle swój przyszły zawód i sposób pracy. Tam określicie cel tej pracy i tam nadacie kierunek działania swemu charakterowi i oprzecie go o stały fundament, lub wznowicie ten fundament. Wtedy ten zawód stanie się nietylko sposobem zarobkowania, ale stanie się powołaniem, czyli wykonywaniem zadania, które na nas nałożyła Opatrzność. Staram się nie wstydzić tego, co

tu wypowiadam, bo to jest prawdą. Nie mówię: „nie wstydzę się", lecz mówię: „staram się nie wstydzić", bo przyzwyczailiśmy się do tego, że o sprawach religijnych wogóle się nie mówi, a jeśliby kto na nie napadał, to się wstydzimy ich obrony. Naprzykład jeśli ktoś wyśmiewa się z naszej religji lub z Kościoła, to przeważnie wstydzimy się na to odpowiedzieć, lecz gdyby ktoś powiedział, że w piłkę nożną można grać ręką, lub że Francja leży na wschodzie, to wtedy uważamy sobie za obowiązek, jaknajenergiczniej przeciw temu zaprotestować. Staram się więc nie wstydzić się tego, że radzę panom skorzystać z instytucji, która może wam dać wiele pożytku w życiu codziennem, choć jest instytucją religijną.

Wielu z Panów ma już obrany zawód, sądzicie więc może, że nie potrzebujecie się tem więcej zajmować, ale wytknięcie kierunku, to jeszcze mało, to dopiero może są dobre chęci, a ktoś powiedział, że dobremi chęciami piekło jest wybrukowane. Oprócz określenia kierunku, trzeba powziąć silne postanowienie, które będzie towarzyszyć do końca życia, które przetrwa burze wewnętrzne i nie będzie tą gwiazdą, która błyśnie i zachodzi, lecz, będzie naszą stałą gwiazdą przewodnią. Jeśli coś ma być stałe, to trzeba je oprzeć o dobry fundament, a cóż może być stalszego, jeśli nie wieczna Prawda, wieczne Piękno, wieczne Dobro?

Mamy to szczęście, że wyznajemy prawdziwą i najpiękniejszą religję świata. Trzeba to wykorzystać. Trzeba ukochać ideał, który się nie zmieni nigdy, jak ideały ziemskie, co z daleka błyszczą złotem, lecz przy zbliżeniu często okażą się próchnem. Tam Panowie znajdą właściwy fundament, na którym trzeba oprzeć gmach szczęścia, bo gmach choćby wspaniały i mocny, jeśli niema mocnych fundamentów, to rozpadnie się w gruzy. Tam Panowie nauczą się cenić rzeczy nie tak, jak o nich pospolicie się mówi, lecz tak, jak wskazuje ich istota. Nauczą się Panowie cenić pracę i cierpienie. Wiele z tych zalet Panowie posiadacie, lecz nie zaszkodzi ich wzmocnić, bo dobrego nigdy nie będzie za wiele. Człowiek dziś jest niby wolny i głosi, że ujarzmił materję, lecz zdaje mi się, że to materja ujarzmiła ludzi i dziś cały świat jęczy pod ciężarem materji. Dzisiejszy kryzys jest wynikiem nadmiernego zmaterjalizowania świata, opiera się on na wyzysku i niesprawiedliwości. Cierpimy wszyscy dlatego, że zapomniano o miłości Boga i bliźniego. Gniecie świat nadmiar materjałów, a ludzie cierpią nędzę. Zboże wysypuje się do morza, a miljony mrą z głodu, magazyny pełne są ubrań, a ludzie chodzą nago; wszystkiego jest za wiele, a wszystkiego jest brak. Trzeba więc wzmacniać człowieczeństwo, które gdzieś się gubi, trzeba przypominać, że człowiek jest stworzeniem złożonem nietylko z ciała, lecz i z duszy; jest „animal rationale", jest stworzeniem, stworzonem do wyższych celów, nietylko do rozmnażania się, jedzenia i zabaw. A odbywając

rekolekcje, ćwiczy się władze duszy,, a więc przywraca się harmonję życia, która tylko wtedy może być zupełną, gdy będziemy ćwiczyć nietylko ciało lecz i ducha.

Wy Panowie idziecie w świat i wy możecie i musicie ten świat uszlachetniać, bo: „Kto nie idzie naprzód, ten się cofa". Nad sposobem uszlachetnienia przez wykonywanie swego zawodu, trzeba się zastanowić w samotności, potem zacisnąć zęby i walczyć, bo „bojowaniem jest życie człowieka". Trzeba walczyć całe życie, najpierw z sobą samym, a następnie ze złem, którego pełno na świecie, a do tej walki potrzeba wziąć pomoc Tego, który zawsze pomaga, ilekroć się Go prosi.

Jakże można nie brać do pomocy tej potęgi, jeśli można? Należy więc przy wyborze zawodu wezwać pomocy Tego, który był tu na ziemi najmędrszym człowiekiem i jest najpotężniejszym Bytem.

Sądzę, że panowie nie będą się tem krępować, że byli niedawno na rekolekcjach otwartych w gimnazjum.

Te rekolekcje mogą dać wiele, lecz nie dają ciszy, ani spokoju myśli, a jeśli najwięksi genjusze szukali odosobnienia, jeśli Mickiewicz z rozrzewnieniem wspomina w liście o odbytych rekolekcjach, choć Boy twierdzi, że Mickiewicz przez większość życia zajmował się pornografją, tak jak on to robi, to czyż nie powinni pomyśleć w odosobnieniu ludzie młodzi, którzy chcą ich naśladować i działać wiele na świecie? Sądzę też, że panowie nie będą się wstydzić tego, że chcą poznać lepiej naukę najlepszego Mistrza. Proszę tylko wziąć pod uwagę, że codzień różni filozofowie uczą bezsensowych twierdzeń i bzdurstw, które trwają nieraz tylko tygodnie i znajdują tysiące zwolenników, a my mielibyśmy się wstydzić tego, że jesteśmy zwolennikami największego filozofa wszystkich czasów, Jezusa Chrystusa? Filozofja Jego, w razie stosowania się do niej w życiu, usunie z naszej ziemi kryzysy i da wieczny spokój! A jakaż inna filozofja może to dać? Jeśliby ktoś miał mało odwagi, to niech wspomni na te słowa Chrystusa: „Kto wstydzi się mnie i tych nauk moich przed tem pokoleniem wiarołomnem i grzesznem, tego i Syn Człowieczy zawstydzi się, gdy przyjdzie w chwale swojej i Ojca swego. Wtedy odda On każdemu stosownie do jego życia". Nie wstydźcie się więc Panowie i nie żałujcie czasu, idźcie za Chrystusem, służcie mu wiernie w obranym zawodzie, a znajdziecie tu i tam prawdziwe i wieczne szczęście!

Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla osób świeckich.

Wygłosił na 2-gim „Dniu Rekolekcyjnym“ w Trzebini — Antoni Hała.

(Ciąg dalszy).

Rekolekcje zamknięte — to jakby uniwersytet duchowny, ale nietylko dla duchownych. Owszem i dla duchownych, bo Ojciec św. Pius XI w swej Encyklice „Mens Nostra“ pisze: „Dawno już bowiem Stolica Apostolska, która ćwiczenia duchowne często polecała słowy, przykładem swoim i powagą, poucza wiernych, zamieniając niejednokrotnie na kilka dni dostojny Pałac Watykański na Wieczernik rozmyślań i modlitw. Zwyczaj ten z niemałą serca radością i pociechą i Myśmy podjęli. Aby taką radość i pociechę Sobie i otoczeniu swojemu za zgodnem wszystkich życzeniem zgotować, zarządziliśmy już teraz wszystko, aby corocznie w tym Pałacu Naszym odprawiały się ćwiczenia duchowne“. Ojciec chrześcijaństwa, Namiestnik Chrystusowy, odprawia rekolekcje zamknięte... A nam się często zdaje, że to zbyteczna i przesadna dewocja. Mylimy się, bo to nie dewocja, lecz potrzeba, to krzyk duszy, to najwyższa mądrość życiowa, o której mówi dalej Jego Świątobliwość:

„Wiemy o tem doskonale, że ćwiczenia duchowne posiadają przedziwną moc uspokajania i uświęcania ludzi; potwierdza to zresztą długie doświadczenie dawnych wieków i może jaśniej jeszcze doświadczenie naszych czasów, gdy nieprzeliczone niemal są zastępy tych, którzy wyszli z nich „wkorzenieni i wbudowani w Chrystusa“, przepojeni światłem, przepełnieni radością, przejęci owym pokojem, który „przewyższa zmysł wszelki“.

To nie dewocja, to „wkorzenienie i wbudowanie w Chrystusa“, lecz zakładanie granitowego fundamentu pod lepszy ustrój świata, za którym tęskni ludzkość cała, a najbardziej widzialny Namiestnik Chrystusa. Czyż dewocją jest, jeśli oszalały z rozpaczy o życie ukochanego dziecka ojciec, rzuca się na kolana, wołając: „Boże! ratuj, wspomóż, bo ginie dziecko moje, a tylko Ty jeden możesz je uratować!?“ Dzieckiem tem umierającem, to ludzkość grzeszna, a błagającym ojcem, Ojciec święty i wszyscy ci, którzy z nim odczuwają ból duchowy z powodu uginającej się pod ciężarem grzechów ludzkości i gotowi są do współpracy w dziele ratowania najdrogocenniejszego skarbu, duszy tej ludzkości.

Ale by odnieść prawdziwą korzyść z rekolekcyj zamkniętych, należy przedewszystkiem poznać i zwyciężyć samego siebie. „Se ipsum vincere, maxima est victoria“. Zwyciężyć samego siebie,

to odnieść zwycięstwo największe, a mędrzec grecki dodawał: „Poznaj samego siebie". Poznać siebie — to poznać prawdę, to ustosunkować się względem Boga, bliźnich, to ułożyć sobie życie według pewnych i niezawodnych prawideł, bez których niema życia prawdziwego. Poznać siebie — to wprawdzie sztuka nielada, dokaże jej jednak ten, kto tego pragnie duszą całą. Poznać siebe — to znaleźć źródło, z którego czerpać można skarby, skarby niepojęte. Wszystkie filozofje świata, razem wzięte, nie zrównoważą filozofji, streszczającej się w dwóch słowach: „Poznałem siebie!" Gdyby w narodzie polskim znalazło się z tysiąc osób, któreby z czystem sumieniem i głębokiem przekonaniem wewnętrznem mogły powiedzieć: „Poznałem siebie!" — to naród ten zadziwiłby świat. Widocznie jednak Opatrzność nie zesłała nam ich dotąd. I zapewne nie ześle, o ile o zdobycie ich sami się nie postaramy. Zdobędziemy ich wtedy, gdy starać się będziemy o poznanie siebie, nie w rozgwarze świata, nie w jego zniewieściałościach i pochlebstwach lecz w żmudnej, szarej, nieciekawej pracy codziennej osładzanej przez Tego, który jest źródłem życia i mocy, a który tak ubogo, tak niepozornie ukrywa się w Przenajświętszym Sakramencie. Z Nim rozmawiać, Jemu się żalić, od Niego pomocy oczekiwać, oto największa z filozofij.

By wejść w tak ścisły kontakt z Niepojętym i Wszechmocnym, trzeba kontakt ten wpierw nawiązać. Ale gdzie? Czy w warsztacie pracy zawodowej, czy w towarzystwie biesiadnem, czy w kółku rodzinnem wśród szczebiotu dziatek i żony? Wprawdzie Bóg jest wszędzie i wszędzie z Nim rozmawiać można; gdy jednak chodzi nietylko o rozmowę, lecz i o naukę, o wiedzę duchową, o poznanie siebie, to jest o rzeczy najważniejsze, bo dotyczące zagadnień szczęścia lub nieszczęścia wiecznego, najodpowiedniejszem miejscem dla tych studjów jest uniwersytet religijny, czyli dom rekolekcyjny, gdzie w atmosferze nieprzerwanego obcowania z Bogiem, przesiąka człowiek tą atmosferą, hartuje się nią, magnesuje niejako, by potem, nieraz podświadomie, magnesem tym przyciągać innych bezpośrednio czy pośrednio.

Na tym to uniwersytecie zdobywa się też wiedzę, której społeczeństwo, ludzkość cała nie docenia należycie, ale której niezbędność uznaje: **Charakter**. Dziś więcej, niż ludzi wiedzy, sławy, bogactwa, czynów wojennych, potrzeba ludzi charakteru. Bo charakter prawdziwy, to perła bezcenna, to światło w ciemności, to busola na niezmierzonym wód oceanie. Charakter, to fundament granitowy, na którym śmiało budować można niebosiężne gmachy cnót wszelkich. A gmachów tych tak bardzo dziś potrzeba ludzkości, a w szczególności polskiemu społeczeństwu, mianowicie: sprawiedliwości jednostkowej i społeczno-państwowej, praworządności, poszanowania godności osobistej i narodowej, umiejętności znoszenia cierpień z korzyścią dla duszy,

miłości Boga i bliźniego, uświadomienia społeczno-religijnego, punktualności i tylu innych, których niezbędność uznać musi każdy. O zdobycie tych właśnie nieocenionych wartości duchowych, starać się musimy i zdobyć je musimy, bo to jest sprawa „być lub niebyć" naszego życia religijnego i narodowego. Oto co mówi konwertyta z protestantyzmu, Langbehn, w swem dziele „Geist des Ganzen" — Duch całości:

„Mężowie, wskazujący na konieczność **charakteru**, są dla ludu o wiele potrzebniejsi, niż wszyscy inni „postępowcy"... Gdzie niema charakteru, tam też brak sumienności... Kto niema charakteru, ten nie jest człowiekiem, lecz rzeczą... Odnowienie życia zapomocą charakteru, to jest niezbędny warunek odświeżenia w sobie życia duchowego".

Gdy utrwalimy w sobie charaktery, zdobędziemy skarb nad skarby, gdyż nie będzie już dla nas żadnych niespodzianek, wyprowadzających ducha z równowagi, bo zgóry, nieledwie z matematyczną ścisłością, przewidzimy, co spotka nas w życiu, jako konsekwencja czynów naszych; nie będziemy się nikogo lękać i z nikim liczyć, poza Bogiem i sumieniem własnem; powiemy każdemu prawdę, co dzisiaj jest niemal bohaterstwem, ale i koniecznością życiową, niezbędną do uzdrowienia jednostki i społeczeństwa. Charakter, to wolność w najszerszem tego słowa znaczeniu, a wolność, to przedsmak nieba, bo w stanie wolności niema cierpień i bólów, niema zawodów, osłabiających wolę i moc ducha, jest natomiast poczucie łączności z Bogiem, poczucie własnej godności i wyższości nad tymi, którzyby chcieli imponować czy to bogactwy swemi, czy wiedzą, czy stanowiskiem, co wszystko, gdy niema charakteru, jest tylko mniejszym lub większym szeregiem zer bez liczby na przedzie. Liczbą, która nadaje tym zerom wartość istotną, to charakter. Zdobądźmy się na nią, a zadziwimy świat potęgą myśli i czynów. Skarb ten leży przed nami, tylko sięgnąć poń ręką. „Chciejmy chcieć" — powtórzyłbym za Wyspiańskim, a zdobędziemy, co tylko zechcemy. Pan Bóg nam w tem dopomoże, boć przecież jesteśmy dziećmi Bożemi! A któryż ojciec odmówi dziecku swemu rzeczy pożytecznej, zwłaszcza, jeżeli prosi o nią nietylko dla siebie? Zdobądźmy się na ufność dziecięcą, zbliżmy się do Boga, który z taką miłością spogląda na nas ze Swego świętego Przybytku, że zda się mówić: „Przybliżcie się, ośmielcie, ja zrozumiem wasze zakłopotanie, wasz lęk mimowolny, waszą nieśmiałość religijną, ja znam wasze serca i sumienia i wiem, że cierpicie bardzo z powodu niewoli grzechowej. Przybądźcie jednak do Mnie choć raz w życiu, a zamkniemy się sam na sam i porozmawiamy. Ja was z niewoli grzechu wyprowadzę i ulżę życiu waszemu. Przybądźcież więc, Jam was tak spragniony, Ja tak bardzo pragnę szczęścia waszego, nie czyńcie Mi przykrości swoją obojętnością na Me wezwanie".

(C. d. n.).

DZIĘKI CI JEZU!

Dzięki Ci Jezu za Twej wiary słońce,
W duszach Twą Boską ręką zapalone,
Co swe promienie, jak niebieskie gońce,
Śle nam na życia radość i ochronę,
Co każde ludzkie ogrzewa jestestwo
I w sercach Boże buduje Królestwo!

Dzięki, że Skarbu Twej wiary nie dałeś
Na omylnego igraszkę rozumu,
Lecz się jej sterem nieomylnym stałeś,
By nie zginęła wśród błędnych wiar tłumu;
Na niewzruszonej oparłeś ją Skale,
Której nie zmiotą niedowiarstwa fale!

Dzięki Ci Jezu za łask Twych klejnoty,
Rozsiane w duszach, jak gwiazdki na niebie,
Za ustawiczną podnietę do cnoty,
Zwłaszcza za hojność Twą w żywota Chlebie,
Za Twe mieszkanie w Hostji Przenajświętszej
W dowód miłości dla nas najgorętszej!

Dzięki Ci Jezu, że u łask Swych nadmiarze
Codzień powtarzasz Ofiarę Krzyżową,
Codzień zstępujesz na święte Ołtarze
I sam się dla nas poświęcasz na nowo,
A nawet — któż się tym cudem nie wzruszy?
Pokarmem stajesz się dla ludzkiej duszy!

Dzięki Ci Jezu, dzięki Ci serdeczne
Za raj po śmierci nam przyobiecany,
Żeś tam wesele przygotował wieczne,
Co nam łzy otrze i zagoi rany...
Gdzie po przebytych walkach odpoczniemy,
Gdzie Ci bez końca dziękować będziemy!

Ks. Mateusz Jeż.

Stosunki nasze w Polsce uzdrowią w znacznej mierze rekolekcje zamknięte.

Wygłosił na 2-gim „Dniu Rekolekcyjnym“ w Trzebini
Wacław Popiel.

(Ciąg dalszy).

Tytuł mego referatu upoważniłby mnie właściwie do przeprowadzenia krytycznej analizy panujących w Polsce stosunków, pomijam jednak tę krytykę, jako rzecz bezprodukcyjną. — Co innego jednak krytyka, a co innego rozumne samopoznanie. Bowiem tak jednostka, jak cały naród winien znać swoje cnoty, by je kultywować, powinien też znać błędy, by ich unikać.

Podróżując bardzo wiele, stykając się w bardzo różnorodnych interesach prawie z wszystkiemi warstwami narodu, dochodzę do przekonania, że głównem, charakterystycznem dla Polaków niedomaganiem i przyczyną popełnianych błędów, jak również przyczyną niedokonania czynów dobrych, to brak uświadomienia katolickiego w bardzo wysokim stopniu. To lekkomyślne żeglowanie po powierzchni życia i pozostawianie nielicznym jednostkom pracy w głąb, nad wyrobieniem charakteru. Potwierdza to między innemi bardzo trafnie p. Cecylja Plater w swej przed wielu laty wydanej pracy i nagrodzonej na konkursie: „Jaka jest nasza wada narodowa główna“.

W książce tej przechodzi ta wielka i czcigodna Polka po kolei wszystkie nasze wady narodowe i doprowadza je z nieubłaganą logiką do jednego twierdzenia, że: „wadą narodową polską główną jest przewaga pierwastku uczuciowego nad rozumowym“. Oto jest nasza, tak niebezpieczna choroba główna i przyczyna wiela zła.

Gdy patrzymy na najeżoną trudnościami drogę, po której Polska niechybnie ku odrodzeniu kroczyć musi, gdy patrzymy wstecz na popełnione w ciągu 12 lat po zmartwychwstaniu narodu błędy, na naszą dzisiejszą niemoc finansową, nie łudząc się co do obecnego stanu moralności w Polsce i wcale niesłabnących ataków złych duchów narodu, na wszystko co mu święte, zdawałoby się, że stoimy przed pracą syzyfową. Pierwszą jednak zasadą tak w życiu moralnem jak i materjalnem, było, jest i będzie nie tracić wiary, nadziei i odwagi. Więc w najcięższych nawet chwilach walki musi uświadomiony katolik mówić sobie „sursum corda“, bo „sanabiles fecit Dominus nationes“, bo z łaski Bożej, jako środek najradykalniejszy na chorobę wyżej wspomnianą, mamy rekolekcje zamknięte. — W tej kuźni charakterów możemy i musimy nasz charakter narodowy przekuć i przerobić wedle modły Bożej, a więc dla Polski pod każdym względem najkorzystniejszej.

Człowieka z charakterem określę krótko, jako takiego, który nauczył się szybko orjentować i w każdej chwili i sytuacji życia swego zdolny jest zakazać sobie czynienia zła, a nakazać spełnienie dobra.

Łatwo to w paru słowach określić, lecz jakże znacznie trudniej wykonać. Praca jednak, nad stworzeniem możliwie wielkiego zastępu takich właśnie ludzi spełniona być musi i wszelkie niedociągnięcia, czy zaniedbania w tym względzie przez jedne pokolenia, zmuszone będą odrobić pokolenia następne, i to prawdopodobnie w warunkach znacznie trudniejszych. Ogólnie spotykamy się z narzekaniem na brak ludzi, nietylko fachowo do życia przygotowanych, ale ludzi, na których wartość, wytrwałość w pracy i odporność etyczną, bezwzględnie można liczyć. Ten właśnie brak ludzi wpływa tak fatalnie hamująco na rozwój naszego życia społecznego i państwowego. Powiadamy, że przyczyną tego było i jest złe wychowanie, i to w niewoli, a pocieszamy się, że nowe pokolenia w cieple i świetle wolności wyrosłe, że nasza młodzież jest i będzie lepszą. Zdaje mi się, że popełniamy tu złowrogą omyłkę. Bowiem człowiek sam źle wychowany, chyba najmniej nadaje się, aby wychować dobrze drugiego. I tak błędy nasze i położenie moralne pogarsza się w arytmetycznym, daj Boże, nie geometrycznym postępie, bo nie umiemy wyjść z tego błędnego kółka: Sami źle wychowani Polacy, drugich źle wychowują, a ci czynią tak samo wobec następnych pokoleń. Jakże temu zaradzić?

Już Stary Testament, Ewangelje, Kościół i Jego organizacje, szczególnie zakonne, a ostatnio Encyklika Papieska „Mens nostra“, wskazują nam ten jedyny, doskonały środek, stosowany przez wszystkich, którzy w sferze ducha, pchnęli ludzkość na nowe, lepsze tory. Tem lekarstwem jest odosobnienie się od świata, zastanowienie się nad swojem ja, oraz nad celem swego życia — na rekolekcjach zamkniętych.

Kto te ćwiczenia duchowne przeprowadza z całych sił duszy i serca, wedle założeń: „intrare totus, manere solus“, ten niechybnie wyjdzie „alius“. Ten zrozumie cel swego na świecie istnienia i uświadomi sobie, jak szedł dotąd ku jego osiągnięciu, jak idzie obecnie, a jak ma kroczyć nadal. Przytaczam tu znów wskazanie z książki Ojca Palau: „Dowiesz się, co masz czynić dobrego, gdy zrozumiesz, kto cię postawił na tym świecie i poco“? Taki człowiek nie może już nadal pozostawać w sprzeczności z samym sobą, jeśli nie zechce stać się pobielanym grobęm i faryzeuszem w własnych oczach. Taki człowiek musi stopniowo i planowo przeprowadzać zasadniczą zmianę w trybie swego życia codziennego, rodzinnego, politycznego, partyjnego. Stanie on bowiem, jeśli nie na pierwszych, to na następnych rekolekcjach zamkniętych w całej pełni i oko w oko ze złem i dobrem w zupełnie wyraźnej ich postaci i zacznie celowo i bez kompromisu pracować nad urobieniem swego charakteru, w miarę

udzielanej łaski Bożej i swych słabych sił, ale wedle pogłębionych i zrozumianych zasad chrześcijańskich i katolickich. Wybierze wtenczas taki człowiek właściwy front i stanie do szeregu w wojsku Chrystusowem; idziemy bowiem z absolutną pewnością do coraz wyraźniejszego rozdzielenia się świata na zdecydowane dwa fronty. „Dobre czasy“ dla niezdecydowanych, letnich wyznawców zasad Chrystusowych, skończą się niebawem bezpowrotnie.

C. d. n.

OJCIEC ŚW. PIUS XI.

przesłał niedawno temu życzenia dla Jego Eminencji Ks. Kardynała-Prymasa, Dra Augusta Hlonda i zarazem błogosławieństwo dla całej Polski, przez transmisję radjową. Stało się to z okazji inauguracji transmisyj radjowych z Watykanu do Polski dla osobistej audycji J. Em. Ks. Kardynała.

Miałem to szczęście, żem z łaski J. Eminencji był obecnym na tej audycji Ks. Kardynała w Jego pałacu i słyszałem transmitowane życzenia i błogosławieństwo wprost z Radjostacji Watykańskiej, w języku włoskim.

Aparat, za pomocą którego odbywała się audycja z Watykanu, przesłał sam Ojciec św. Jego Eminencji. Jest to aparat Marconi'ego, sławnego wynalazcy transmisji radjowej.

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Z Kursu instrukcyjnego w Trzebini

Jeszcze o pólzamkniętych rekolekcjach.

Wywiązuję się z danego przyrzeczenia i zanim przedstawię drogim Czytelnikom różne rodzaje rekolekcyj, ich organizację i propagandę, chciałbym zachęcić tak kapłanów, jak też i osoby świeckie, zwłaszcza z różnych bractw i religijnych stowarzyszeń, by przy zbliżającym się wielkim poście, w tym sezonie — że się tak wyrażę — rekolekcyj i misyj, spróbowali **zorganizować i urządzić po parafjach półzamknięte rekolekcje** dla kilku stanów lub przynajmniej, dla jednego, albo, co może łatwiej pójdzie, tylko dla jakiegoś bractwa lub stowarzyszenia religijnego.

Jeżeli ma być urządzony cały szereg rekolekcyj, jeżeli ma być osobna serja dla mężczyzn, osobna dla młodzieńców, a osobna dla niewiast, potem i dla dziewcząt, to niechże się zdecydują, która serja ma być pierwsza? Tak pytano się w jednej z parafij zagranicznych, no i ksiądz prezes stowarzyszenia młodzieży męskiej, wskazał młodzieńcom ważność i korzyść

takich ćwiczeń duchownych i wspomniał, że to nowość dla parafji, a skoro zazwyczaj kobiety pchają się w tych rzeczach naprzód, przeto niechże właśnie młodzież męska pokaże, że też coś potrafi, że nie same kobiety



Rekolekcje dla Panien Sodalisek w Trzebini.

mają przodować innym w rzeczach religijnych. Za hasłem: Młodzieńcy na front! — poszło całe stowarzyszenie na półzamknięte rekolekcje. W krótce potem i inne stany poszły na swoje kursy za nimi.

Urządzić zaś takie kursy dla półzamkniętych rekolekcyj, to przecież nic trudnego. Przypominam moje **rady i wskazówki**, jakie już podałem **w poprzednim numerze „Dzwonka" na str. 12 i 13.** Myślę, że łatwo będzie

znaleźć **jakiś dom,** gdzieby były przynajmniej **dwie duże sale.** jedna na kaplicę i nauki rekolekcyjne, a druga na jadalnię. Idealniej jest, jeżeli się znajdzie osobna sala na kaplicę, a osobna na nauki rekolekcyjne — więc razem 3 sale. Każdy Ksiądz Biskup najchętniej da pozwolenie na umieszczenie Najśw. Sakramentu i odprawienie Mszy św. w jednej z tych sal, a jeżeli kościół jest blisko, to można korzystać z kościoła w czasie ćwiczeń duchownych, jak adoracja Najśw. Sakramentu, Msza św., droga krzyżowa i t. p. **Rekolektanci, względnie rekolektantki mogą w domu swoim nocować, tam się posilić wieczorem i rano, a drugie śniadanie, obiad i podwieczorek zjedzą w tym budynku, gdzie się urządzi półzamknięte rekolekcje. Tam dostaną tylko trochę ciepłej kawy lub herbaty, a na obiad zupy, zaś resztę dołożą sobie z tego, co z sobą z domu przynieśli.**

Co do nauk rekolekcyjnych i nabożeństw, to **wystarczą 4 nauki rekolekcyjne dziennie, pozatem Msza św., adoracja Najśw. Sakramentu, droga krzyżowa, różaniec, czytanie duchowne, rachunek sumienia i t. p.** Dobrze jest, zwłaszcza dla młodzieży, urządzić te nabożeństwa wspólnie dla wszystkich i recytować modlitwy głośno, a wplatać też dużo śpiewu, bo to dobrze nastraja i rozwesela. W czasie wolnym od ćwiczeń duchownych, musi być zachowane milczenie. **Porządek dzienny powinien być napisany, ogłoszony** i umieszczony w kilku widocznych i dostępnych miejscach. **Spowiedź i komunja** św. może być urządzona przy końcu **rekolekcyj** lub już w drugim dniu ćwiczeń duchownych. **Rekolekcje trwają zazwyczaj całe, pełne 3 dni.** Należy **przypominać** rekolektantom (-tkom), że w drodze do domu i u siebie mają zachowywać **skupienie i milczenie,** by nie stracili owocu rekolekcyj ścisłych.

Więc do dzieła! Niech przezacni Księża zachęcą ludzi do wzięcia udziału w półzamkniętych rekolekcjach, niech takowe u siebie w parafji zorganizują, a przygotować tych 12 nauk rekolekcyjnych, to chyba nie sprawi zbyt wielkiej trudności, zaś dobrzy (katolicy(-czki), niech się chętnie zgłoszą na ścisłe, półzamknięte rekolekcje, a napewno odniosą z nich większe korzyści, niż z rekolekcyj otwartych lub misyj ludowych!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Z Cyklu Rozważań Rekolekcyjnych.

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

I nic nad Boga.

(Ciąg dalszy).

W Rzymie, niedaleko kościoła Lateraneńskiego, tej przecudnej bazyliki, co jest matką wszystkich kościołów, stoi dziś ogromny, oryginalny i imponujący posąg jednego z największych świętych, św. Franciszka z Asyżu. Święty

z oczyma, zwróconemi w niebo i z rękami podniesionemi w górę, wygląda tak, jakby chciał wskazać niebo, Boga, i rzec: „Bóg mój i moje wszystko“. Tak mówił On za swego ziemskiego życia, bo od chłopca, od młodzieńca nie szukał niczego, tylko Boga, nie kochał nikogo, tylko swego Stwórcę, Ojcem Go nazywał, w Nim rozkoszował, Jemu służył i Jemu się oddał. Podobno sam Mussolini kazał ten posąg postawić wielkiemu Włochowi i wielkiemu Świętemu.

I inni święci, a także i wielcy, prawdziwi chrześcijanie — katolicy, miłowali Boga swego ponad wszystko, miłowali Go więcej niż najśliczniejsze i najmilsze stworzenia, więcej nawet, niż osoby najdroższe ich sercu, jak n. p. rodziców lub rodzinę, więcej wreszcie, niż siebie samych i oddawali wszystko dla Boga, poświęcali Mu wszystko, służyli Mu wiernie w każdym stanie, spełniali sumiennie Jego najświętszą wolę w każdym momencie życia, w radości i krzyżu, Bóg był im Ojcem, a oni Jego dziećmi.

Taki św. Abraham porzuca ojczyznę swą, rodzinę i dostatek, a idzie za głosem Bożym w kraj nieznany i niepewny; św. Mojżesz spełnia swe posłannictwo narażony nietylko na wielkie trudy i cierpienia, ale i na prześladowanie i na śmierć; św. Paweł, Apostoł narodów, z tęsknoty za Bogiem woła: „Cupio dissolvi et esse sum Christo“ — „Pragnę umrzeć, aby być z Chrystusem“. Inni święci, jak św. Stanisław Kostka, jak święta naszych czasów, Teresa od Dzieciątka Jezus, tęsknią za Bogiem tak bardzo, że muszą umierać z tej tęsknej miłości, bo ich już stworzenia i ziemia zatrzymać nie mogą.

I oto słuchajcie, drodzy moi Czytelnicy i Czytelniczki, są ludzie, dla których wielki i prześliczny Bóg, dający rozkosz już za życia doczesnego, już tu na ziemi, a kiedyś niepojęte szczęście w wieczności, o którym wyraził się św. Paweł Apostoł, że ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie pojmie, co Bóg przygotował tym, którzy Go miłują, mniej znaczy, mniej warta, niż przemijające, maleńkie i marne stworzenie, którego używać wolno, nawet trzeba, bo je człowiekowi dał dobry Bóg, jak ojciec daje łakocie i zabawki dziecku swemu, ale nie wolno go stawiać ponad Boga i cenić więcej niż Boga. I ci właśnie ludzie opuścili Boga, porzucili wielkiego i dobrego ojca, a poszli za stworzeniem. Dla nich więcej znaczy ich rozum własny, ich rozkosz cielesna, kieliszek, majątek, sława lub uciecha, niż prześliczny, i uszczęśliwiający na wieki Bóg. Na miejscu Boga postawili w swem biednem i nędznem sercu stworzenie, jemu się oddali, w niem się zatopili i... tak żyją i... tak giną! Czyż nie jest to nierozum, zaślepienie i bałwochwalstwo?!

(C. d. n.).

Prosimy uprzejmie, by na **wszystkich** czekach, które się wysyła do Wydawnictwa, zaznaczyć na jaki cel pieniądze mają być użyte!

JEGO EMINENCJA.

Ks. Kardynał-Prymas, Dr. August Hlond raczył mi osobiście podać do miłej wiadomości, że będzie udzielał rekolekcyj zamkniętych PP. Ziemianom w pałacu PP. Potworowskich w Goli (pow. Gostyń — woj. Poznańskie).

Rekolekcje te odbędą się w lutym b. r., w dniach 21.—25. Spodziewanym jest bardzo liczny udział już przez sam wzgląd na Dostojną Osobę Rekolekcjonisty i zarazem na Dom PP. Szambelanów Potworowskich.

Miejmy nadzieję, że tego rodzaju rekolekcje staną się kolosalną propagandą rekolekcyj zamkniętych u nas w Polsce.

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Kącik rekolekcyjny.

To, co teraz piszę w naszym kąciku, godne byłoby specjalnego referatu i nie do „kącika", jak raczej do dawnych rekolektantów i rekolektantek należy. Ale pozwólcie mi kochani Czytelnicy i drogie Czytelniczki i w „kąciku rekolekcyjnym" wzmiankować o bardzo ważnej rzeczy, a mianowicie o tem, że trzebaby już i u nas spróbować w każdej parafji organizować **„Związek Rekolektantów"** względnie Rekolektantek, jeżeli tylko dość znaczna liczba tych osób już zamknięte rekolekcje odprawiła, powiedzmy n. p. najmniej 10 osób, a lepiej, jeżeli więcej.

Niech taki „Związek Rekolektantów (tek)" wybierze z pośród swoich członków przewodniczącego, względnie przewodniczącą, niech ci się starają najpierw o to, by wszystkie te osoby, które zamknięte rekolekcje odprawiły, do tego Związku należały, potem trzeba będzie odbywać przynajmniej raz w miesiącu zebrania rekolekcyjne, najlepiej połączyć je z „miesięcznem odnowieniem rekolekcyjnem", o czem już pisałem i jeszcze napiszę nieco później. Dobrze będzie na takich zebraniach, prócz własnego pokrzepienia i odnowienia się na duchu, a więc prócz rachunku sumienia z ostatniego miesiąca i jakiejś krótkiej medytacji, pomówić wspólnie o propagandzie rekolekcyj zamkniętych, n. p. o zachęcaniu drugich do wzięcia udziału w rekolekcjach i rozszerzaniu pism rekolekcyjnych.

Coś ciekawego o rekolekcjach dla pisarzy i dziennikarzy napiszę w następnym numerze „Dzwonka", tymczasem **organizujcie Rekolektanci i Rekolektantki wasze „Związki rekolekcyjne" i zechciejcie mi coś o tem donieść, a najchętniej umieszczę te wiadomości w naszym „kąciku".**

Redaktor.

Do dawnych Rekolektantów i Rekolektantek.

System w życiu wewnętrznem.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

Gdy się choć trochę osłabi główną złą skłonność, główną swoją wadę, z której to właśnie najwięcej pochodziło upadków i różnych grzechów, trzeba tak długo nadal nad jej unieszkodli-



J. Eksc. Ks. Bp. Dymek w domu wychowawczym XX. Misjonarzy św. Rodziny w Kruszewie.

wieniem i wytępieniem pracować, dopóki przez całe miesiące, a nawet i lata nie będzie człowiek wolnym od tych ciężkich grzechów lub nałogowo powtarzanych grzechów lekkich, które źródło swoje miały w głównej złej skłonności, w głównej wadzie.
Gdy zaś to nastąpi, wówczas dla wzmocnienia się i dla znie-

czulenia — że tak powiem — złej skłonności, a zwłaszcza dla zapewnienia sobie wytrwałości, dobrze jest i to jest rada doświadczonych ludzi w życiu wewnętrznem, zdobywać cnotę przeciwną głównej wadzie i w tym kierunku solidnie, bez wytchnienia pracować. I tak trzeba tym, którzy mają skłonność do pychy, zarozumiałości, często się upokarzać, trzeba im zdobywać cnotę pokory, ludzie zaś gwałtowni, skłonni do gniewu przy lada sposobności, powinni dążyć usilnie do zdobycia wprost anielskiej cierpliwości i dobroci, ci, którzy lubią alkohol, niech zdobywają cnotę jak najdalej idącej wstrzemięźliwości, abstynencji, ludzie lubieżni muszą dążyć do czystości w uczynkach, myślach i pragnieniach, muszą w tym celu przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności, obmówcy i osoby gadatliwe niech pracują nad skupieniem i milczeniem i t. d.

Ma to być tak, jak radzi św. Grzegorz w swojej homilji, że skoro gorączkę leczymy zimnemi okładami, a zaziębienie ciepłemi, tak też i w chorobach duszy, trzeba używać cnót na wyleczenie wad im przeciwnych, a więc należy lubieżność leczyć powściągliwością, chciwość szczodrobliwością, gniew łagodnością, a pychę pokorą i t. p.[1])

A więc leczmy nasze wady, a więc zdobywajmy przeciwne tym wadom cnoty, a życie z Bogiem, a życie w łasce poświęcającej, życie doskonałe i świątobliwe będziemy mieć zapewnione, mimo dawne błędy i upadki nasze, .mimo nasze słabości i złe skłonności. Cnota, wsparta ciągłem działaniem łaski posiłkowej, zwycięży u nas napewno, a triumf naszej pracy i współdziałania z łaską Bożą, będzie zapewniony!

(C. d. n.).

Z Ruchu Rekolekcyjnego.

Propaganda rekolekcyj zamkniętych zapomocą obrazków kolendowych.

Dekanat Królewskiej Huty na Śl. Gór. wydał na tegoroczną kolendę obrazki z wiadomościami o rekolekcjach zamkniętych i z odpowiednią modlitwą, tak w języku polskim, jak też i w niemieckim.

Tylko przyklasnąć takiemu wspaniałemu i praktycznemu projektowi! Dla uciechy P. T. Czytelników i Czytelniczek „Dzwonka Rekolekcyjnego", podaję poniżej całą treść tej propagandy obrazkowej.

---

[1]) Homilia s. Gregorii Papae - Breviarium Romanum - Commune unius martyris.

I. Spróbuj choć raz!

Europa choruje, bo się odwróciła od Chrystusa. Wszędzie grasuje zaraza kłamstwa, egoizmu, niesprawiedliwości, rozpaczy, grzechu.

Potrzeba więc gruntownej kuracji dusz, którą przeprowadzić można tylko przez rekolekcje zamknięte. Nawet misje parafjalne nie wystarczą!

Człowiek musi się zupełnie oderwać — przynajmniej na kilka dni — od otoczenia i codziennych trosk. W słodkiem „Sam na sam" z Bogiem rozważać będzie nad duszą swoją.

Trzeba przerobić starego człowieka i zepsutego na nowego w rekolekcjach zamkniętych.

Rekolekcje zamknięte wyrobią nowoczesnych apostołów, rycerzy Chrystusa, budowniczych przyszłości.

Katoliku!! I po tobie spodziewa się Chrystus wielkich rzeczy.

Oderwij się w tym roku choć na trzy dni od codziennych trosk i wyjedź na rekolekcje zamknięte.

Spróbuj choć raz!!!

II. Jakie masz korzyści z rekolekcyj?

Z oczu twoich spadnie bielmo. Poznasz jasno ważność, zadanie i cel życia swego. Uporządkujesz nareszcie przyszłość, przygotujesz plan na przyszłość. Zagrzejesz duszę i zahartujesz ją do dalszej walki życiowej. Słabą wolę swoją przerobisz z trzciny chwiejącej na mocny filar wiary. Będziesz podporą, przykładem i nadzieją braci swoich. Sam zażyjesz błogiego spokoju sumienia i pewności, której świat ci dać nie może. Zapomnisz przynajmniej raz o troskach życia codziennego i żyć będziesz z Jezusem, czego od dawna już pragniesz. On oświeci najtajniejsze zakątki duszy twojej. „Przyjdźcie do mnie wszyscy, co pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę".

Modlitwa.

Panie Boże, Dawco wszelkich łask, któryś św. Ignacego z pętów tego świata wyzwolić raczył, daj nam za wstawiennictwem tegoż Patrona ćwiczeń duchownych dostąpić tej łaski, abyśmy choć raz w życiu odczuć mogli na własnej duszy błogi wpływ tego sposobu odwrócenia się od świata i oddania się bez zastrzeżeń na świętą służbę Twoją. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Rekolekcje zamknięte odbywają się regularnie w Kokoszycach, Dziedzicach, Tarn. Górach i Trzebini. Bliższe wiadomości znajdziesz w „Gościu Niedzielnym" lub u twego Ks. Proboszcza.

Imprimatur V. I 111/31.

Katowice, d. 16/XII. 31. Ks. KASPERLIK Vik. gener.

Do Radja w Piekarach Śl.

Już miałem szczęście mówić o rekolekcjach zamkniętych zapomocą transmisji radjowej w kościele w Piekarach na Gór. Śl. 27. XII. 1931 r.,

Cieszyłem się bardzo z tego, że właśnie w tej świątyni mogłem wygłosić pierwsze kazanie, transmitowane przez Radjo, o zamkniętych rekolekcjach. Da Bóg doczekać, to w przyszłości będę mówił na podobny temat w katedrze Poznańskiej, także do Radja, za łaskawem zezwoleniem Przew. Ks. Infułata Kłosa.

Zagranicą.

Baczność P.T. Czytelnicy,

bo w następnych numerach „Dzwonka Rekolekcyjnego“ podam bardzo ciekawe wiadomości o ruchu rekolekcyjnym wśród elity społeczeństwa w Stanach Zjednoczonych, we Francji i Szwajcarji!

Ważna Uwaga!

Przesłane nam do Redakcji bardzo szczegółowe sprawozdanie z ruchu rekolekcyj zamkniętych w diecezji Katowickiej, zwłaszcza w Domu rekolekcyjnym w Kokoszycach, będzie drukowane przez szereg miesięcy w osobnej rubryce „Dzwonka“ p. t.: „Alfabetyczne zestawienie rekolektantów w Kokoszycach według parafij w latach 1928—1930.

Cenne sprawozdania rekolekcyjne z ostatniego roku 1931-go, nadsyłane już z Kuryj Biskupich w Polsce do naszej Redakcji, będą z radością i podziękowaniem umieszczane w następnych numerach „Dzwonka“.

Także dla braku miejsca, nie umieszczamy jeszcze w tym numerze, lecz umieścimy w następnym, interesujące sprawozdanie o rekolekcjach zamkniętych Sodalicji Pań Wiejskich Ziemi Lubelskiej, nadesłane nam łaskawie z polecenia J. E. Ks. Biskupa Fulmana, przez W. P. Antoninę Gutowską, Prezydentkę Sodalicji.

Redaktor.

Z DOMU REKOLEKCYJNECO ŚW. JÓZEFA W TRZEBINI.

Z dalszych kursów rekolekcyjnych.

Na **rekolekcje dla Matek** 9—13. XI. 1931. przybyło 51 osób z diecezyj: krakowskiej, katowickiej i częstochowskiej. Nauk rekolekcyjnych udzielał Ks. Alfred Grabowski T. B. Z. z Krakowa.

Panny z Sodalicji Marjańskiej w dniach 15.—19. XI. 1931. wzięły udział w zamkniętych rekolekcjach w liczbie 48 z diecezyj: krakowskiej, katowickiej i częstochowskiej. Kursem kierował Ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Młodzież żeńska z S. M. P. miała swoje ćwiczenia duchowne 4.—8. XII. 1931 r. i przybyło 15 druhen z diecezyj: krakowskiej i katowickiej. Nauki głosił Ks. Tadeusz Skiba T. B. Z. z Krakowa.

PP. Rolnicy zebrali się na rekolekcje 9.—13. XII. 1931. r. w liczbie 18 z diecezyj: krakowskiej, katowickiej i częstochowskiej. Rekolekcjami kierował Ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Panny rozpoczęły rekolekcje zamknięte 14 grudnia, a zakończyły 18-go XII. 1931. r. Przybyło osób 25 z diecezyj: krakowskiej, katowickiej i wrocławskiej. Rekolekcyj udzielał Ks. Flawjan Himmel T. B. Z.

Młodzieńcy z S. M. P. uczestniczyli w rekolekcjach bardzo gorliwie, na prawdę zachowali się budująco, brali rzecz gruntownie i poważnie. Obok głębokiego zastanawiania się nad swą duszą, nie tracili ani na chwilę właściwej młodym ludziom pogody ducha. Przybyło aż 45 z diecezyj: krakowskiej i śląskiej. Nauki rekolekcyjne głosił Ks. Flawjan Himmel T. B. Z. Obecnym też był i sam Ks. Sekretarz diecezjalny Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, Ks. Pankiewicz.

Komitet Rekolekcyjny.

Obradujący co kilka tygodni „Komitet Rekolekcyjny" u nas w Trzebini, odbył swoje ostatnie posiedzenie 3 stycznia b. r. w Domu Rekolekcyjnym św. Józefa. Komitet ten, którego zadaniem jest budzić ruch rekolekcyjny w całej Polsce, składa się z osób duchownych i świeckich, panów i pań, a liczba jego członków stale się powiększa tak, że dziś liczy on już 18 osób. Należą doń osoby z ważniejszych miast i ze wszystkich dawniejszych dzielnic Polski. Na ostatniem posiedzeniu obradował „Komitet" nad ważnemi sprawami, jak n. p. aprowizacja domu rekolekcyjnego, kolportaż pism rekolekcyjnych, wydanie rekolekcyjnych znaczków oszczędnościowych i odznak rekolekcyjnych do przypinania na ubraniu dla dawnych rekolektantów i rekolektantek, nad kursami rekolekcyj zamkniętych dla bezrobotnych i t. p. Komitet sam odczuwa potrzebę urządzenia dla siebie choć krótkiego kursu instrukcyjnego, dla poznania sposobów, zapomocą których zagranica usuwa trudności i świetnie prowadzi agitację na rzecz rekolekcyj zamkniętych. Daj Boże, by różne osoby wpływowe u nas w naszem społeczeństwie, zechciały zgłosić swój akces do tak ważnej i zbożnej działalności!

Via J. E. Książę Metropolita Sapieha, dostaliśmy odpowiedź na nasz telegram hołdowniczy, wysłany do Warszawy z Trzebini, z okazji urządzenia „Dnia Rekolekcyjnego" 30 sierpnia 1931 r. Odpowiedź tę przytaczam poniżej w dosłownem brzmieniu.

Kancelarja Cywilna
Prezydenta Rzeczypospolitej — Warszawa, dn. 11. września 1931. r.
Nr. 15355/31.

Do
Jego Ekscelencji
Ks. Dr. ADAMA SAPIEHY
Arcybiskupa Krakowskiego
w Krakowie.

Kancelarja Cywilna z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przesyła podziękowanie uczestnikom Dnia Rekolekcyjnego, odbytego w Trzebini, za depeszę hołdowniczą z dnia 25-go sierpnia b. r.

Szef Kancelarji Cywilnej

Curia Metropolitana Cracoviensis. — Kraków, I.X. 1931 r.

Przewielebny Ojciec łaskawie odebrać raczy załączone pismo kancelarji cywilnej P. Prezydenta.

Do Radja w Piekarach Śląskich.

Przy okazji udzielania półzamkniętych rekolekcyj dla Kongregacji Marjańskiej w Wiel. Piekarach na Gór. Śląsku, miałem szczęście mówić w prześlicznej piekarskiej Świątyni, u stóp obrazu Matki Boskiej cudownej, do Radja, w niedzielę po Bożem Narodzeniu na temat: **„Rekolekcje zamknięte przynoszą pokój Boży światu, rodzinom i pojedyńczym ludziom".** — Daj Boże, by jaknajwięcej nabożeństw transmitowano u nas z różnych sławnych i starożytnych kościołów przez nowoczesne Radjo!

Redaktor.

Cośkolwiek o wytrwałości.

Napisał ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy).

Już bardzo dawno nie pisałem Wam, kochani moi Czytelnicy, o tak ważnej sprawie, jaką jest wytrwałość w dobrych postanowieniach, wytrwałość w dobrem życiu aż do końca, choć Wy mnie darzycie łaskawie Waszem wytrwałem abonowaniem „Dzwonka Rekolekcyjnego", wytrwałą propagandą rekolekcyj zamkniętych i wytrwałem, a cierpliwem czytaniem mojego pisemka.

Otóż już różne rzeczy prawiłem Wam o wytrwałości, ostatnio w numerze wrześniowym, wspominałem o trudnościach, na jakie napotykamy w dążeniu do wytrwałości z powodu namiętności ludzkich, teraz zaś chciałbym króciutko tylko wzmiankować o tem, że wyobraźnia człowieka, wolno puszczona i niepohamowana, może sprowadzić dużo przeszkód w osiąganiu cnoty wytrwałości.

Lecz przedewszystkiem cóż to jest ta wyobraźnia, która może się stać niebezpieczną, jeśli tylko nie będzie trzymana na uwięzi, jeśli nie będzie opanowana?

Otóż wyobraźnię możnaby różnie określać, zdefinjować lub nazwać, ale ja myślę, że najlepiej ją określę, jeśli powiem, że wyobraźnia, to ta władza duszy, która pośredniczy między obrazem, a myślą, między światem materjalnym, a duchowym. Człowiek widzi obraz, odbiera wrażenia i stąd powstaje wyobrażenie, a tych wyobrażeń snuje się mnóstwo w wyobraźni. Mogą one pomagać do dobrych myśli, pięknych planów i szlachetnych postanowień, a mogą też zapaskudzić głowę, serce i duszę człowieka głupiemi, brudnemi, ba nawet bardzo niebezpiecznemi myślami, postanowieniami, kombinacjami i planami.

Czyż niejeden nieszczęśliwy człowiek nie zbuntował się przeciw przełożonym i przeciw swej władzy, z powodu swej nieopanowanej wyobraźni, gdy sądził, że mu się dzieje krzywda, że go prześladują, że więc musi na to zareagować, że musi energicznie i buntowniczo wystąpić, a nawet się pomścić? Ileż to nieporozumień, niechęci i nienawiści powstało na tle wybujałej czasem i wprost chorobliwej, puszczonej wolno wyobraźni? Przecież były i wypadki samobójstwa u ludzi o nieopanowanej wyobraźni. — Nie dała im ona spokoju, dręczyła dniem i nocą biedną swą ofiarę i doprowadzała do zguby. W innych znów wyobraźnia jest zaśmiecona najrozmaitszemi nieczystemi myślami, tak, że trapi wprost i dręczy biednego człowieka ustawicznie, prawie na każdym kroku i nieda o niczem dobrem pomyśleć, ani nawet na nic uczciwego popatrzeć.

Trzeba więc koniecznie wyobraźnię opanować, trzeba ją zająć dobrymi, pożytecznymi i świętymi obrazami. Niech pro-

wadzi nie do złego, lecz do dobrego, niech uprzyjemnia życie, niech skieruje do dobrych myśli, dobrych planów i postanowień, do szlachetnych czynów, do Boga i zbawienia!

(C. d. n.).

LISTY DO REDAKCJI.

Przewielebny Ojcze!

Chwała i dziękczynienie niech będzie przedewszystkiem Bogu, który w swem miłosierdziu powołał ludzi i dał im możność i zdolność tak dokładnego wzniesienia istoty ludzkiej do Boga — jak sobie tego nikt, kto zamkniętych rekolekcyj nie odprawił, wyobrazić nie może.

Dzięki również niech będą i Tobie Przewielebny Ojcze Flawjanie za trud, którego nie szczędziłeś podczas nauk rekolekcyjnych, a szczególnie podczas rekolekcyj zamkniętych dla nas matek.

Niechaj Bóg, Dawca szczęścia, użyczy Ci tyle szczęścia, ile my, za Twoją przyczyną uzyskały w czasie tych 3 świętych dni.

Za rekolektantki matki

Anna Marceli.

Najczcigodniejszy Ojcze Tadeuszu!

Wywiązuję się z obowiązku i składam serdeczne podziękowanie Przewielebnemu Ojcu za piękne nauki, udzielone nam w czasie rekolekcyj zamkniętych w Trzebini. Z tych świętych ćwiczeń naprawdę skorzystałam. Szkoda, że biedną jestem i nie mam czem wynagrodzić Przewielebnemu Ojcu za tak ciężką pracę podjętą dla nas. Ofiaruję swoje modlitwy, aby Bóg dobry wynagrodził w Niebie wszystkie trudy i prace Przewielebnemu Ojcu.

Wdzięczna rekolektantka

Julja Kokoszkówna.

Podziękowanie z niemieckiego kursu zamkniętych rekolekcyj:

Von den Exerzitien zurückgekehrt, ist es uns ein Bedürfnis zu danken Allen, durch deren Hilfe es uns möglich war, diese Gnadentage zu erleben.

Die Exerzitien sind und werden uns stets in Erinnerung bleiben und uns immer darauf hinweisen, dass der Lebenszweck und das Lebensziel auf den Himmel gerichtet sein soll; und dies ist ja der Zweck der Exerzitien.

Vor allem danken wir dem lieben Exerzitienmeister Höchwürdigen Pater Flavian, der so viele Mühen für uns aufgewandt und auch den Ehrwürdigen Schwestern, die uns in diesen Tagen so treu umsorgt haben und allen anderen.

St. Agnesverein.

P. T. Czytelniczki i Czytelnicy!!

Nie potrafię ukryć tej radości i tego szczęścia, którego doznałam przez kilka chwil nigdy niezapomnianych w czasie rekolekcyj, odprawionych w Trzebini.

Prawdę Wam powiem, że czekałam tego dnia z wielkiem upragnieniem a zarazem z wielką niecierpliwością. Jednakowoż musiałam dosyć długo czekać na stosowną chwilę dla mnie. Dziś już powiedzieć mogę, że za to czekanie doznałam największego szczęścia i wierzcie mi, że w tem szczęściu odczułam jakby przedsmak nieba.

Dlatego też dziękuję miłosiernemu Bogu za tak wielką łaskę mnie wyświadczoną. Niech to sprawi Matka Najśw., by nauki, głoszone przez Czcigodnego Ojca pozostały niezatarte w naszych sercach.

Teraz zaś pragnę zachęcić Was, Czytelników, a zwłaszcza tych, którzy jeszcze nie mieli szczęścia odprawić rekolekcje, aby zaczęrpnęli z tego źródła rozkoszy. Proszę Was, nie opierajcie się, ale bądźcie posłuszni tym słowom P. Jezusa: „Pójdźcie osobno na miejsce puste i odpocznijcie maluczko".

Zaglądnijcie czemprędzej do Waszych dzwoneczków r., poszukajcie odpowiedniego terminu i powiedzcie sobie: pojadę na rekolekcje zamknięte. A gdy już będziecie u celu i może będziecie czuć bojaźń w sercach Waszych tak, jak ja czułam, to nic sobie z tego nie róbcie, tylko zaczerpnijcie trochę męstwa i odwagi w tych prześlicznych naukach, które będzie głosił jeden z Cz. Ojców. Uważajcie pilnie na te słowa, które będzie rzucał jako „Siewca" ziarna na rolę dusz, otwórzcie serca Wasze i całkiem śmiało wyznajcie grzechy swoje. Potem popłyną łzy żalu i radości. Idźcie wreszcie do stóp Jezusa, złóżcie Mu dziękczynienie i przyrzeknijcie, że już więcej grzeszyć nie będziecie.

Żegnam Was i życzę Wam, abyści się czuli tak szczęśliwi, jak ja się obecnie czuję.

Antonina Kablówna
czytelniczka i rekolektantka.

Bielsko.

Czcigodny Ojcze!

Ze łzami w oczach opuszczałyśmy nasz ukochany Dom Rekolekcyjny. W wzruszających a rzewnych słowach przemawiałeś do nas, Czcigodny Ojcze słowami Chrystusa, które głęboko utkwiły w sercach naszych. Sprowadziłeś nas z tej drogi szerokiej, po której błądziłyśmy, a wskazałeś drogę wązką i ciernistą, ale prowadzącą do Chrystusa. Z wielkiem poświęceniem pracowałeś nad oczyszczeniem dusz naszych. Najrzewniejszą zaś była chwila, kiedy polecałeś nas opiece Matki Najświętszej. Przyrzekłyśmy, że Ją kochać będziemy i że pójdziemy za wskazówkami Czcigodnego Ojca, by praca ta nie poszła na marne, lecz by przyniosła owoc obfity. Wdzięczność nasza pójdzie przed Tron Chrystusa przy każdej Mszy św., w modlitwach i Komunjach św.

W imieniu rekolektantek z Krakowa

Izydora Nowakówna.

Kraków.

Przewielebny Ojcze!

Byłabym niewdzięczną, gdybym nie podziękowała za prace i trudy, poniesione z iście ojcowskiem poświęceniem. Bóg zapłać! Przewielebny Ojcze, nie jestem w stanie opisać tego, co czuję po rekolekcjach zamkniętych! O jakże miło mi jest wspomnieć sobie tę małą kapliczkę, przebywanie sam

na sam z Panem Jezusem, nabożeństwa i Msze św., które tak ślicznie tam się odprawiają i to uroczyste zakończenie rekolekcyj! Będę się starała, aby jak najwięcej osób zachęcić do odprawienia rekolekcyj zamkniętych. Coś mnie wciąż ciągnie do tego domu, w którym tak dużo można skorzystać dla duszy, bo niema lepszego lekarstwa dla niej nad rekolekcje zamknięte!

Rekolektantka.

Łodygowice.

Rev. C. Rogowski, S. D. S. St. Adalberts Rectory 1650 W. 17. Str. Chicago ILL. U. S. of America.

Chicago, dnia 16. 12. 31.

Drogi Ks. Superjorze!

Z drugiej półkuli świata zasyłam Przewielebnemu Ks. Superjorowi i kochanym współbraciom serdeczne życzenia radosnych Świąt Bożego Narodzenia. — Niech Zbawiciel błogosławi zbożnej pracy misyjnej i rekolekcyjnej, aby się rozwinęła dla zbawienia i ratowania dusz nieśmiertelnych!

Słyszałem o pięknej misji w Poznaniu, i także ucieszyłem się, że misjonarzom Salwatorjańskim przypadła tak znaczna rola w tej pracy!

Pracuję tu w Ameryce także jako misjonarz, udzielam rekolekcyj, mam nawet zaproszenie na wielkie 3-tygodniowe misje.

Mimo propagandy antyreligijnej, tutejsi katolicy są jeszcze bardzo wzorowi — mam tu przedewszystkiem na myśli lud polski, który w Ameryce słynie ze swojego przywiązania do Kościoła katolickiego.

Spotkałem tu w pewnej rodzinie polskiej „Dzwonek Rekolekcyjny" z Trzebini. — Widocznie ktoś ze znajomych z kraju musiał przysłać.

O ruchu rekolekcyjnym w Stanach Zjednoczonych, podam może później kilka ciekawych wiadomości.

Mówiłem tutejszym księżom proboszczom o 2 nowych Zgromadzeniach: Braci S. Jezusowego i Sióstr Betanek. — Wielu się tem zainteresowało i możnaby kiedyś pomyśleć o tem, żeby im dać nowe pole pracy.

Ameryka obecnie przeżywa także ciężki kryzys bezrobocia — z dobrych czasów pozostało już tylko wspomnienie.

Polecam się modlitwom drogiego ks. Superjora i wszystkich współbraci, życząc zarazem błogosławieństwa Bożego na nowy rok!

Ks. Celestyn Rogowski S. D. S.

Z zagranicznej literatury rekolekcyjnej.

Bigger O. S. B., **Die hl. Elisabeth.** Benziger & Co. Einsiedeln 1920.

Breit Dr. Ernest, **Frauenspiegel.** Książka o Matce Najśw. dla niewiast i panien, szczególnie przeznaczona dla katolickiej narzeczonej. Benziger & Co. Einsiedeln 1924.

Breit, **Frauenglück und Mutterpflicht.** Benziger, 1916.

Brors T. J., **Was wird aus meinem Kinde werden?** Herder, Freiburg.

— **Mutters Erziehungsweisheit.** Schnell Warendorf.

— **Mutters Erziehungsweisheit.** Schnell Warendorf.

Stolz, **Die gekreuzigte Barmherzigkeit.** Herder, Freiburg, 1913.

W pogoni za duszami.

NASZA MISJA.

(Ciąg dalszy).

Wielką atrakcją misyjną i prawdziwą zachętą do uczęszczania na misyjne kazania, są specjalne stanowe nauki. Wplata się je zwykle w ogólne tematy tak, by te nauki wypadły jeszcze przed spowiedzią danego stanu. I tak zaraz po kilku naukach dla dzieci, głosi się naukę stanową dla dziewcząt, potem dla małżonków — rodziców, a wreszcie dla młodzieńców. Nauka taka może być tylko jedna dla danego stanu, .czasem głosi się dwie, zwłaszcza dla rodziców, ojców i matek i to albo wspólnie, tak, że przychodzą mężczyźni i ich żony razem, gdyż jest to tensam temat, albo też urządza się tę naukę osobno dla mężów, a osobno dla kobiet.

Nauki stanowe są ogromnie ważne i aktualne, boć w nich właśnie przedstawia misjonarz wielkość i godność danego stanu, jego cnoty i grzechy, jego niebezpieczeństwa, słabości i trudności, jego szczęście, zasługi i przyjemności, jego dodatne i ujemne strony.

Przy temacie dla dziewcząt, panien, podnosi się zacność i piękność stanu panieńskiego, tę perłę Kościoła katolickiego, wartość i znaczenie dziewictwa, potrzebę przygotowania się do stanu małżeńskiego, do św. sakramentu małżeństwa, potrzebę posłuszeństwa dla rodziców i potrzebę ostrożności przy zabawach młodego wieku.

Młodzieńcom wypada dodać odwagi do mężnego zwalczania ogromnych trudności młodego, męskiego wieku, różnych pokus, podszeptów, okazyj i namów do złego, nieodpowiedniego i niebezpiecznego towarzystwa. Należy ich zachęcić do szlachetnej, zdrowej, a niewinnej zabawy, do różnych uczciwych sportów, do zgodnego pożycia z rodzeństwem, do czci i szacunku dla rodziców, jako zadatku błogosławieństwa Bożego, na całe życie, do rycerskiego zachowania się wobec kobiety, a przy wyborze stanu, do przygotowania się przez niewinność i cnotę do sakramentu małżeństwa.

Zanim wspomnę o najważniejszej z nauk stanowych, t. j. o nauce dla małżonków-rodziców, chciałbym doradzić wszystkim, głoszącym nauki stanowe, by nie urządzali tych kazań przy zamkniętych drzwiach i by ich nie osłaniali jakąś tam tajemniczością, gdyż to właśnie może budzić grzeszną ciekawość i zachęcać do przeszkadzania jednemu stanowi ze strony drugiego. Trzeba tak mówić, żeby wszyscy mogli słuchać, tylko wypada poprosić, aby jeden stan drugiemu nie przeszkadzał.

Dobrze też jest zwrócić uwagę na potrzeby dotyczącego stanu także przy przemówieniu przed generalną komunją świętą, a po każdej z nauk stanowych, wobec P. Jezusa, wystawionego w Najśw. Sakramencie, przypomnieć słuchaczom najważniejszą sprawę, a więc dziewczętom panieństwo i jego niewinność, młodzieńcom unikanie złych zabaw i opiekę Matki Najśw., zaś co do małżonków-rodziców, to najpraktyczniejszą rzeczą jest uroczyste odnowienie ślubu małżeńskiego (C. d. n.).

Sympatyczne wspomnienie z Misji poznańskiej na Jeżycach.

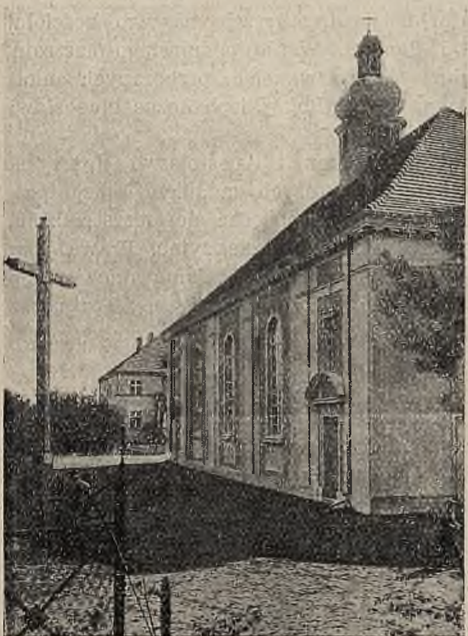
Jedna ze słuchaczek postanowiła apostołować na rzecz misji wśród swoich krewnych i znajomych. I oto sukces był wspaniały, bo gdy przesłała swym braciom i szwagrom obrazki i modlitwy misyjne, wówczas jeden z nich tak się tem ucieszył, że postanowił pójść na misje, podnieść w kościele rękę i zakrzyknąć: Ojcze Misjonarzu, ja też tu jestem! Inni znów, znajomi młodzieńcy, zachęceni do wzięcia udziału w misji, skorzystali ze szczególnego działania łaski Bożej.

Co to znaczy jedna dzielna, apostolska dusza! Vivant sequentes!

Rekolekcje dla kleryków w Kruszewie.

Zgromadzenie Księży Misjonarzy Najśw. Rodziny ma już w Polsce kilka domów wychowawczych, a między niemi w Kruszewie (Poznańskie) duży dom dla kleryków wraz ze studjum filozofji i teologji. Właśnie dom ten, to śliczny pałac z przecudnym parkiem i stawem, gdzie wśród świeżego powietrza mogą młodzi lewici zakonni oddawać się swobodnie modlitwie i nauce. Prawdziwą rozkoszą dla mnie było dawać rekolekcje 30 klerykom z tego zacnego Zgromadzenia zakonnego. Z ćwiczeń duchownych korzystali oni z wielkiem skupieniem i przejęciem. Na pożegnanie urządzili piękną i serdeczną akademję. Niech ich Jezus prowadzi na przyszłe misje wewnętrzne, wśród katolików i zewnętrzne wśród pogan.

Puszczykowo.


Kościół z krzyżem misyjnym w Puszczykowie

Cudne letnisko rozłożyło się tuż pod Poznaniem, naprawdę wśród puszczy, bo wśród lasów i wzgórz nad Wartą. Zimą i latem mieszkają w niem ludzie, szukający świeżego powietrza. W lecie roi się w Puszczykowie od mnóstwa gości, jedni spieszą w urocze lasy, inni do kąpieli i ku plaży nad Wartą.

Tutaj to dawałem misje w dniach wrześniowych 6—13 ubiegłego roku 1931. Kazania głosiłem przeważnie wieczorami, boć to ludność, pracująca po fabrykach. Napływ słuchaczy był duży, cała świątynia puszczykowska była wypełniona po brzegi, brało też udział dużo osób z sąsiednich parafij, a także i wielu letników. Imponująca wprost była procesja z Najśw. Sakramentem, która się odbyła już w noc ciemną, rozświeconą świat'em świec, niesionych w rękach pobożnych uczestników misji. Krzyż misyjny został artystycznie wykonany i jest śliczną pamiątką tej uczty duchownej.

Trzeba mi nadmienić, że to nowa parafja i że pierwszy raz odbyła się w niej św. misja. Także pierwszy Ks. Proboszcz tejże, Ks. Henryk Koppe, odbył swą uroczystą introdukcję do kościoła zaraz po zakończeniu misji.

Spowiednicy dopisali wspaniale, niektórzy z przezacnych Kapłanów pozostali i nocowali na plebanji, by już wcześnie rano móc spowiadać.

Niech Bóg raczy błogosławić całą tę letniskową parafję i jej zacnego, pełnego zapału duszpasterskiego Proboszcza Ks. Henryka Koppe!

Ks. Czesław M. Małysiak T. B. Z.

Z Kościoła Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Jeszcze z uroczystości jubileuszowych.

Serdeczne „Bóg zapłać" tym wszystkim naszym Przyjaciołom, Współpracownikom i Dobrodziejom, którzy przesłali nam życzenia z okazji 50-letniego jubileuszu.

Ks. Prał. Korzonkiewicz z Krakowa pisze: „Niech Pan Bóg błogosławi Waszemu Zgromadzeniu", Matka Prowincjalna SS. Nazaretanek z Warszawy przesłała telegram z życzeniami, Ks. Prał. Mateusz Jeż, składając życzenia dla Zgromadzenia, pisze między innemi: „Vivat! crescat! floreat!" — Ks. Prał. Skoczyński z Krakowa życzy dalszego rozwoju Towarzystwa w całym Kościele świętym, zwłaszcza zaś u nas w Polsce, Ks. Bieniek z Katowic przesłał nam serdeczne życzenia, również Państwo Jezierscy z Krakowa, Ks. Prob. Michatz z Józefowca, Pan Dr. Tadeusz Janikowski z Chrzanowa, Pan Kołek z Mysłowic i wiele innych Osób.

Opłatek Sodalicyjny.

W Nowy Rok odbył się w oratorjum, nad zakrystją naszego kościoła, doroczny opłatek obu Sodalicyj (Pań i Panien). Wśród podniosłego nastroju, śpiewów i deklamacyj, przy ślicznie ubranych drzewkach i przebranych aniołkach, składano sobie serdeczne życzenia na Nowy Rok. Niech Jezus błogosławi te Dzieci Matki Najśw.!

Warto wspomnieć, że obie Sodalicje, jak też i Apostolstwo Mężczyzn, utworzyły świeżo u siebie, **sekcje rekolekcyjne**, których zadaniem będzie propagować ideę rekolekcyjną na najbliższą okolicę, zachęcać do uczestniczenia w rekolekcjach zamkniętych i propagować pisemka rekolekcyjne. Brawo! Daj Boże, by każde Stowarzyszenie religijne u nas w Polsce, miało takie sekcje rekolekcyjne i agitowało na rzecz rekolekcyj! Oj, mielibyśmy wtenczas mnóstwo rekolektantów i rekolektantek w naszych domach rekolekcyjnych, na zamkniętych rekolekcjach!

Podziękowanie.

Niech Bóg zapłaci J. W. Pani Nadradczyni Morańskiej ze Stryja za biały ornat, lichtarze, świece i inne podarki do naszego kościoła!

A możeby ktoś z Dobrodziejów lub Dobrodziejek raczył ofiarować małe harmonjum do kapliczki w naszym Domu rekolekcyjnym, gdyż tego, które jest w Kościele S. J. nie możemy lekkomyślnie przenosić na uroczystości do kapliczki, bez narażenia go na zniszczenie. P. Jezus za to sowicie zapłaci!

Za Ojczyznę.

Bracia Salwatorjanie ofiarują 20 komunij św., 10 różańców i 10 różnych modlitw — nasi Kandydaci ofiarują 5 komunij, 10 różańców i 2 drogi krzyżowe z prośbą do Boga o zgodę i jednomyślność między Wodzami naszego Narodu.

Za nawrócenie Rosji i pogan ofiarują nasi Bracia 10 różańców i 5 dróg krzyżowych.

Codzienna Modlitwa Apostolstwa na luty 1932 r.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najśw. Marji Panny, wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszelkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi wszystkiemi intencjami, w jakich Ty Sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół święty, za Ojca św. Piusa XI, **prosząc o nieustraszoną wytrwałość w wierze katolickiej** i na intencje, na dzień dzisiejszy wyznaczone. Amen.

Pragnę też pozyskać wszystkie odpusty, jakich dziś dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące.

(Na miesiąc marzec prośba: o nabożeństwo do św. Józefa, Patrona całego Kościoła).

Pisma nadesłane.

Wydawnictwo Księży Pallotynów — Warszawa Krak. Przedm. 71.:

„Krótkie rozmyślania dla młodzieży żeńskiej“ — Celina Stoińska — Warszawa 1931 — 1.80 zł.

Tak bardzo pragniemy widzieć nasze młode niewiasty w cnocie i apostolstwie, niezarażone trutką „nowoczesnej“, pogańskiej kobiety, więc starajmy się o wyrobienie ich charakterów już w szkole średniej. Krótkie, kilkuminutowe rozmyślania Celiny Stolńskiej, mogą naprawdę wyrobić katolickiego ducha w młodem, dorastającem pokoleniu.

Wydawnictwo O.O. Dominikanów — Lwów:

„Rozmyślania o męce Pana Jezusa“ — M. Klara Fey — Lwów 1932 — 3.80 zł.

Książka ta, to tłómaczenie z oryginału niemieckiego: Fastenbetrachtungen von Mutter Klara Fey, Stifterin der Genossenschaft vom armen Kinde Jesus. Założycielka nowego Zgromadzenia zakonnego odbywała ze swemi Siostrami rozmyślania, które sama kombinowała, nadając im życie i praktyczne zastosowanie. Córki jej duchowne zebrały te cenne rozmyślania i wydały drukiem. Są one bardzo pożyteczne nietylko dla zakonów, lecz i dla pobożnych osób świeckich.

Godne też polecenia są tegosamego wydawnictwa broszury takie, jak:

„Nauka św. Tomasza o Miłosierdziu chrześcijańskiem“ — Ks. Dr. Kazimierz Kowalski — 80 gr.

„Kościół jako ciało mistyczne Chrystusa“ — Ks. Dr. Adolf Tymczak — 60 gr.

„Ustawy sodalicji Bł. Imeldy“ — 30 gr.

Niezmiernie **aktualna jest broszura** znanego pisarza i autora wielu książek i broszur, **Ks. Prał. Dr. Jana Korzonkiewicza** p. t. **„Katolicy! Na front!“** Można ją nabyć w **Michalineum, p. Miejsce Piastowe,** cena 50 gr.

Warto też nabyć:

„Pius XI, Papież Misyj“ — Warszawa — Krak. Przedm. 71. — Odbitka z „Przeglądu Katolickiego“. Autorem jest O. Michał Ledrus T. J., a tłómaczyła W. Trzebiatowska.

„Brat Albert“ — napisał Ks. Wł. Staich — Bracia Albertyni — Kraków — Zwierzyniec — cena 70 gr.

„**Historja Krakowskiego Klasztoru Sióstr Nawiedzenia N. M. P.** (PP. **Wizytek)**“ — Kraków — Klasztor SS. Wizytek — ul. Krowoderska 16.

Całą Polskę już oddawna karmi duchowo i naprawdę wewnętrznie posila: „**Przewodnik Katolicki**“, ilustr. tyg. z dodatkiem dla dzieci „Mały Przewodnik“, oraz z osobnemi działami „Rola i Ogród“ i „Sprawy kobiece“. Adres Administracji: „Przewodnik Katolicki“ — **Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.** Nie powinno być ani jednego katolickiego domu w Polsce, któryby nie prenumerował „Przewodnika Katolickiego“, gdyż ten tygodnik jest nam naprawdę „przewodnikiem“, pożytecznym i potrzebnym na każdym kroku i w każdej sprawie. **Dla abonentów pocztowych** przedpłata **kwartalna 2.61 zł. miesięcznie 87 gr.**

Redaktor.

Z Polski i ze Świata.

Projekt Komisji Kodyfikacyjnej w sprawie ustawy małżeńskiej wzbudził wielkie zaniepokojenie w społeczeństwie katolickiem naszego państwa. Zgodnie z życzeniem episkopatu polskiego odprawiono modły w całym kraju na intencje oddalenia od nas tej klęski morowej, odczytano z ambon odezwę księży Biskupów. Urządzano wreszcie manifestacyjne zebrania, na których zgromadzeni zaprotestowali przeciw projektowanym ustawom małżeńskim i złożyli podpisy swoje na protestach, które mają być doręczone centralnym władzom w Warszawie.

Do progów Apostolskich w Rzymie udał się z Polski Ks. Biskup Sandomierski Jasiński w towarzystwie Ks. prałata Rokosznego. Po audjencji u Ojca św., w kilka godzin po odejściu z Watykanu, Ks. prałat skończył nagle życie. Nabożeństwo żałobne, wobec licznie zgromadzonej kolonji Polaków w Rzymie, odprawił ze łzami w oczach Ks. biskup Jasiński, żegnając swego ukochanego towarzysza podróży, którego zwłoki przewiezione być mają do rodzinnego miasta Radomia.

Również Ks. biskup Adamski, Arcypasterz diecezji śląskiej, bawił w Rzymie i był dwukrotnie przyjęty na audjencji u Ojca św. Korzystając ze sposobności, przedstawił Ojcu św. także fotografję wspaniałego gmachu śląskiego Seminarjum duchownego, które się wznosi w Krakowie. W odpowiedzi na to Ojciec św. zaznaczył, że obecnie cały szereg Seminarjów duchownych wznosi własnem kosztem w nowo utworzonych diecezjach włoskich.

Ks. Biskup częstochowski Kubina, został przez Uniwersytet Jagielloński w Krakowie odznaczony doktoratem honorowym za zasługi położone na polu pracy społecznej. Dyplom wręczyli Arcypasterzowi profesorowie wydziału teologicznego przez ręce swego Dziekana, w gmachu pięknego Seminarjum duchownego diecezji częstochowskiej w Krakowie. Uroczystość cała, w której prócz duchowieństwa i alumnów Seminarjum brali udział jeszcze inni goście, wywarła miłe na obecnych wrażenie.

---

†

NEKROLOG.

Polecamy modlitwom P. T. Czytelników dusze zmarłych rekolektantów i rekolektantek, czytelników i czytelniczek „Dzwonka rekolekcyjnego“. R. i. p.

Alfabetyczne zestawienie rekolektantów w Kokoszycach według parafij w latach 1928 — 1931.

Bełk 1, Bielsko 2, Bielszowice 3, Biertułtowy 4, Bobrowniki 3, Bogucice 12, Bojszowy 6, Boronów 2, Brenna 3, Brzesce 5, Brzeziny 6, Bujaków 6, Bytom Nowy 40, Bzie 1, Chełm W. 1, Chorzów 21, Chropaczów 2, Chwałowice 8, Cieszyn 7, Czerwionka 5, Czuchów 4, Czuchowy 1, Dąb 4, Dąbrówka Mała 16, Dąbrówka Wielka 12, Dębieńsko 3, Dziedzice 1, Gierałtowice 5, Godów 1, Godula 45, Górki Wielkie 1, Gorzyce 5, Hajduki Wielkie 102, Halemba 2, Imielin 1, Jankowice 1, Janów 16, Jastrzębie 2, Jaworze 3, Jedłowniki 5, Józefowiec 3, Kałety 3, Kamień 8, Katowice (parafja św. Piotra i Pawła i N. P. Marji) 189, Knurów 8, Kochanowice 2, Kochłowice 6, Kokoszyce 16, Kończyce 5, Koszęcin 1, Krasowy 1, Król.-Huta (3 parafje) 74, Krzyżowice 6, Książenice 1, Lipiny 18, Lipowiec 1, Lubliniec 14, Lubomia 8, Lyski 4, Łagiewniki 12, Łaziska Średnie 14, Łąka 2, Makoszowy 8, Marklowice 4, Mazańczowice 2, Miasteczko 1, Michałkowice 58, Międzyrzecze 1, Miedźna 4, Mikołów 17, Moszczenica 2, Mysłowice 15, Niedobczyce 4, Nowa Wieś 17, Ochaby 1, Ornontowice 7, Orzegów 25, Orzesze 1, Panewniki 5, Paniowy 4, Pawłów 1, Pawłowice 5, Piekary Wielkie 16, Pierścieniec 2, Piotrowice 1, Podlesie 1, Połomia 1, Pruchna 1, Pstrążna 2, Pszczyna 13, Pszów 6, Radlin 2, Radoszowy 5, Radzionków 4, Raszczyce 13, Repty 5, Rożdzień 19, Ruda 7, Rudzica 1, Rybnik i klasztor Urszulanek 150, Rydułtowy 18, Siemianowice 41, Skoczów 2, Skrzyszów 3, Suszec 21, Świerklaniec 3, Świerklany Dolne 1, Świętochłowice (parafja św. Piotra i Pawła) 321, Syrynia 11, Szarlej 7, Tarnowskie Góry 25, Tychy 9, Wełnowiec 2, Wilcza 1, Wisła Mała 3, Wisła Wielka 3, Wodzisław 59, Woszczyce 1, Woźniki 1, Wyry 15, Zabrzeg 3, Załęże 34, Zebrzydowice 1, Zgoda 3, Żory 24, Żyglin 14, Z diecezyj obcych 36.

TREŚĆ ZESZYTU:

Str.

ILUSTRACJE:

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

KOLEGJUM OO. SALWATORJANÓW — Trzebinia 2. [Woj. Krakowskie]
Konto czek. P. K. O. 404.847 — Tel. Nr. 51 — Adres tel.: Salwatorjanie — Trzebinia.